Nr. 52. We Lwowie, Sobota dnia 4. Marca 1876. **Rok XV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
Francji . . . . po 7 złr. 50 cent.
Belgii i Szwajcarji . . .
...ch, Turcji i księt. Naddu. .
Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski. Faubong, Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 4. marca.

(Z przedlitawskiej Izby posłów. — Manifest powstańców suttoryńskich; bajeczka półurzędowego organu; powodzenie powstańców.)

Izba posłów Rady państwa rozeszła się d. 1. bm. po krótkiej przemowie prezydenta, który zamknął posiedzenie — nie sesję — z życzeniem „aby szanowni pp. posłowie znaleźli w domu i w kole rodzin swoich niezakłócone wytchnienie, na które sobie wcale zasłużyli, aby na ponowne wezwanie dostojnego monarchy mogli z tem większą siłą zająć się załatwieniem wielkich spraw, jakie nas czekają.“ — P. prezydent przeczuwa podobno, że wyborcy a może gdzieniegdzie i piękne połowice zakłócą dobrze zasłużone wytchnienie pp. posłom, i że ci sobie na to zasłużyli.

Dla nas z tej sesji najważniejszem jest zwleczenie wykonania naszej krajowej ustawy propinacyjnej, gdyż projekt państwowej ustawy względem uwolnienia aktów, dotyczących zniesienia propinacji, od stempli, ugrzązł w komisji Izby posłów — jak wiadomo w skutek intrygi jurców i Giskry. Jeszcze może donioślejszą jest nauczka, jaką rząd przez usta ministra od gadania, p. Ungra, który po pięciu latach po raz pierwszy zagadał istotnie w Radzie państwa, dał opozycji, tj. prawemu centrum i naszej delegacji, płacąc pospolitem szyderstwem za pomoc, jakiej użyczyła rządowi, mianowicie w sprawie konwencji rumuńskiej. Ta grubiańska, ale zasłużona zresztą chłosta przyprowadzić może naszą delegację do rozumu i usunie p. Dunajewskiego, którego p. Unger osławił, od reprezentowania jej w Izbie.

Ostatnim aktem Izby posłów był wybór do delegacyj wspólnych. Wywoływani imiennie posłowie z poszczególnych krajów oddawali kartki. Z Dalmacji dwakroć wybierano, gdyż przy pierwszem głosowaniu pp. Lubisza i Klaic (narodowiec) zarówno po trzy głosy otrzymali. Z Salcburga dwukrotne wybory wydały równość; w końcu rozstrzygnął los. Morawcy usunęli się od głosowania, z powodu, że niemieccy ich koledzy uchwalili nie wybrać żadnego narodowca. Wynik wyborów jest następujący:

Czechy: Herbst, Klier, Banhans, Scharschmid, Oppenheimer, Streeruwitz, Russ, Stöhr, Schier, Neumann. Zastępcy: Seideman, Haschek.

Dalmacja: Lubisza. Zastępca Bonda.

Galicja: Chrzanowski, Euzebiusz Czerkawski, Dunajewski, Kabat, Grocholski, Smarzewski, Smolka. Zastępcy: Jaworski, Weigel.

Austrja Dolna: Brestel, Steudel, Kuranda. Zastępca: Dumba.

Austrja Górna: Grosa, Schaup. Zastępca Plank.

Salzburg: Lienbacher. Zastępca Neumayer.

Styrja: Rechbauer, Walterskirchen. Zastępca Carneri.

Karyntja: Ritter. Zastępca: Götz.

Kraina: hr. Thurn. Zastępca Langer.

Bukowina: Kochanowski. Zastępca Tomaszczuk.

Morawa: Sturm, Weeber, Kübeck, Giskra. Zastępcy: Promber, Kalnoky.

Szląsk: Demel. Zastępca: Bees.

Tyrol: Ciani, Wildauer. Zastępca: Blaas.

Vorarlberg: Oelz. Zastępca Thurnher.

Istrja: Franceschi. Zastępca Vidulich.

Gorycja: Teuschl. Zastępca Porenta.

Tryest: Coronini. Zastępca Winkler.

Pomimo że nam urzędowe Biúro koresp. telegrafowało, że projekt rządowy co do zlania kolei galicyjskich został dnia 1. bm. przyjęty, donieśliśmy wczoraj na tem miejscu, że projekt komisyjny został przyjęty. I mieliśmy słuszność. W dotyczącej rozprawie zabrał głos p. Jaworski: „Głosować będziemy za wnioskiem komisyjnym, chociaż nie z tych pobudek, jakie podaje sprawozdanie komisyjne. Widzimy bowiem w tym wniosku z jednej strony uleczenie pieniężnych kłopotów kolei sposobem jedynie trafnym, tj zakupienia onych przez państwo, a z drugiej wniosek ten nie przesądza życzeń, przez sejm galicyjski wypowiedzianych. Brak czasu nie pozwala mi wytykać błędnych zdań sprawozdania komisyjnego. To tylko muszę powiedzieć, że nie mogę się zgodzić na zapatrywania komisji co do prowadzenia ruchu mających się zakupić lub oraz budować kolei, Dniestrzańskiej i Lelnchowskiej. Odpowiedzialność za administrację własności państwowej musi być rządowi zastrzeżoną, i że budowę i prowadzenie ruchu rząd odda z rąk swoich tylko w razie, jeżeli to będzie musiał nieodzownie uczynić. Oświadczamy się za wnioskiem komisyjnym jedynie ze względu na rezolucję sejmu galicyjskiego, uznającą w zlaniu południowych kolei galicyjskich z koleją Karola Ludwika szkodę dla kraju.

Sprawozdawca, p. Russ, podniósł, że rząd nie wystąpił przeciw zmianom swego projektu, jakie przedsięwzięła komisja, że zatem zapewne zgadza się na nie; — co do galicyjskiej kolei transwersalnej zaś zauważał, że zdaniem ogółu, narażiłaby państwo na wielkie koszta.

Przy rozprawie nad pożyczką złotą (na pokrycie niedoboru rb. i wydatki kolejowe), zabrał głos p. Fanderlik (Morawiec): „Większość Izby chełpi się, że przywróciła ład w gospodarstwie państwowem, a p. minister handlu oświadczył niedawno, że nie wstąpi na drogę zaciągania długów. A oto wstępnjemy przecie na tę drogę długów. Pożyczka ta, mająca jakoby w obręcz złoty ująć królestwa i kraje, w tej Izbie reprezentowane, jest wynikiem centralizacji, którą zarzucić, a podstawy federalistycznej i autonomicznego zarządu krajów chwycić się należy. Jeżeli opozycja głosować będzie za tą pożyczką, to ze względu na państwo, ale nie da tem wcale ministerstwu wotum zaufania.“ P. Oelz (Vorarlbergczyk, ze stronnictwa prawa) w długiej mowie wytoczył szereg zażaleń na system i położenie polityczne. Z posłów centralistycznych p. Neuwirth podniósł błąd, popełniony przez to, że rząd zaciągając pożyczki, udaje się do zagranicy, choć możnaby odwołać się do swoich kapitalistów. Poparł go p. Plener, który zarazem uderzył na niedbałe używanie i zapisywanie pieniędzy, jakie do rządowych kas zaliczkowych wracają.

Minister skarbu, p. de Pretis odparł opozycji, że rząd musi się zgodzić z losem, który mu odmawia zaufania prawicy Izby, — następnie sianem starał się wykręcić ze swego dawnego oświadczenia, iż więcej długów robić nie będzie, wykazywał, że mylnem jest co mówił p. Oelz, iż dobrobyt ludności falami upada, gdyż rachunki z r. z. okazują, iż przychód był o 9 mil. złr. większy, niż preliminowano w budżecie, a z tego przypada prawie 4 mil. złr. na podatki niestałe, mianowicie zaś 1 mil. na tytoń, a $1^1/_2$ mil. złr. na stemple. Wreszcie wyjaśniał, dlaczego pożyczkę proponuje zaciągnąć w złocie a nie w srebrze.

Podczas gdy minister skarbu, o ile widzimy z *Reichsrathcorresp.*, trzymał się rzeczy, i przyzwoitą bronią walczył — wręcz przeciwnie postąpił minister od gadania, p. Unger. Sprawę pożyczki zupełnie pozostawił na boku, aby potokiem szyderstw odpowiedzieć na znaną nam mowę p. Weissa v. Starkenfels (ze stronnictwa prawa), mianą przy rozprawie nad konwencją rumuńską, a następnie sięgnąć aż do rozpraw budżetowych, i wyszydzić delegację naszą. Dotyczący ustęp mowy ministra brzmi:

„Pamiętacie pp. zapewne owe ciekawe posiedzenie, kiedy to mowcy *contra* zapisani, *pro* mówili, i odwrotnie, jak w „Boskiej komedji“ Dantego potyka się człowiek z wężem, i w końcu człowiek w węża, a wąż w człowieka się zamienia. Otóż wystąpił wówczas z prawej strony Izby mowca książęcy (ks. Czartoryski), któremu oddać muszę słuszność, że zachował postać swoją pierwotną i nie przerzucił się. Szan. mowca obrał był tę samę drogę, jaką obrano przy ostatniej rozprawie (nad konwencją rumuńską). Prawił on wówczas wariacie polityczne na temat: *Trau, schau, wem* (miej się na baczności przed tym, komu zaufasz), i usiłował przekonać lewicę Izby, że nie należy zaufać rządowi, którego, mimo że od 4 lat urzędnje, właściwie się nie zna, i który niema programu, mimo że z całą dokładnością i nieraz swój program wyłuszczył a nawet w przeważnej części przeprowadził; i tym sposobem już wówczas usiłował wbić klin między rząd a jego stronnictwo.

„Tem dziwniejszą wydała mi się była ta mowa, ile że na chwilę przedtem (dzień jeden) inny mowca prawicy (dr. Dunajewski), znakomity nauką, wytrawnością polityczną i spokojem męża stanu, miał wielką mowę, w której oświadczył, że jeżeli zachodzą jakowe różnice w zdaniach między rządem a jego stronnictwem, jeżeli czasami drobne starcia i rozterki się wydarzają — to jest to tylko spór familijny, sprawa domowa, w którą żaden człowiek rozumny mięszać się nie będzie. Jeżeli więc tuż po nim ów mowca wystąpił, i mimo tej złotej reguły, mimo tej przestrogi wdał się w sprawę familijną: to jakiż wniosek co do jego zdolności politycznych, nieubłagana loika ztąd wyprowadzić musi, jaki on epitet na swoje postępowanie sam ściągnął? Już ten wypadek nam okazał, że na skrajnej prawicy Izby wcale nie panuje owa jedność, owa jednolitość, solidarność stronnictwa, jaką w nas wmawiają. I tam nie zbywa na różnicach frakcyjnych, na różnicach w zdaniach. Otóż istnieje na skrajnej prawicy jedna frakcja, która jakkolwiek stoi na gruncie narodowym i autonomicznym, ma jednak jasne pojęcie potrzeb państwa i kwestyj nowoczesnego życia państwowego; i istnieje zarazem z tego samego kraju, z tej samej ziemi garsteczka ludzi, snać stojących pod kierownictwem owego męża, co to miał ową mowę wstępną przy rozprawach nad konwencją rumuńską — i w tej mowie usiłował to samo, co jego przyjaciel polityczny przy rozprawie budżetowej, t. j. spotęgować nieufność między rządem a stronnictwem rządowem.“

P. Unger poruszył też sprawę rokowań z Węgrami, mimo że wcale nie miała związku z przedmiotem rozpraw, i rzekł: „Rząd ma silną i niezachwianą wolę doprowadzenia tych rokowań do takiego rezultatu, któryby ani interesom politycznym całej monarchii, ani ekonomicznym i skarbowym zachodniej tejże części w niczem szkody nie przyniósł. Rząd ma uzasadnioną nadzieję, że rezultat taki osiągnie, i dlatego z wytrwałą odwagą i siłą przystępuje do wykonania tego zadania.“ Prezydent Izby ani razu nie wezwał p. ministra do porządku, mimo że było to jego obowiązkiem tak ze względu na regulamin, jak i na prostą przyzwoitość parlamentarną, niedopuszczającą, aby robiono wycieczki, na które dla braku czasu już należycie odpowiadać nie można. Powstał jednak p. Grocholski i oświadczył: „Muszę wyrazić zdziwienie moje, że rząd już w ostatniej chwili sesji w ten sposób uderza na opozycję, i że prawi o rzeczach, które nie stoją na porządku dziennym, przywodzi dyskusję na rzeczy dawno ubiegłe. W imieniu moich towarzyszy politycznych muszę zaprotestować przeciw insynuacji, jakoby w Kole polskiem nie panowała jedność. Jeżeli mowy pp. Dunajewskiego i Czartoryskiego nie we wszystkiem się zgadzały, pochodzi to ztąd, że zadaniem pierwszego było przedstawić polityczne, a drugiego ekonomiczne położenie.“

Wątpimy, aby końcowe oświadczenie prezesa Koła polskiego na co się przydało. Rząd i centraliści wiedzą bardzo dobrze, jak się ma rzecz z ową osławioną mową p. Dunajewskiego, i może wiedzieli wprzódy, nim wygłoszoną była, nim ją członkowie Koła w Izbie usłyszeli.

Zabrał jeszcze głos p. Fanderlik: „Jestem bardzo wdzięczny p. ministrowi za skonstatowanie, że rząd obecny służy stronnictwu a nie ludom Austrji (Oklaski z prawicy.) Jeżeli p. minister z taką dumą prawi o potędze, jaką ma w swoim ręku, to należy się pamiętać, że potęga ta na czeskich wyborach chabrusowych się opiera.“ Prezydent Rechbauer: „Muszę stanowczo odeprzeć te wyrazy, gdyż parlament opiera się na bezpośrednich wyborach z całej ludności.“ Było to sprostowanie bardzo niefortunne.

Przywódzcy powstańców hercegowińskich wydali następującą odezwę do Europy:

„Główna kwatera w Sutorynie 26. lutego 1876.

Drogą uboczną dowiadujemy się o projektach reformy, które ułożyły gabinety europejskie w celu przeprowadzenia u uciśnionych w Turcji chrześcian równouprawnienia z muzułmanami. Z tych wszystkich projektów reformy nic nie rozumiemy, nie tylko są one dla nas niepewne, ale nawet wprost niewykonalne. My żądamy rzeczywistej, niezawisłej, od mocarstw europejskich na pewne poręczonej swobody. Gdy nam tego nie dają, wtrącają nas do grobu.

Powtarzamy więc: tylko istotna swoboda może nas rozbroić; by nas wszakże zniszczyć, potrzeba byłoby silniejszej broni, niż jest osmańska.

Krew jednak nasza woła o pomstę! Pomóżcie, wesprzyjcie nas teraz, albo nigdy! Austrja z tytułu sąsiedztwa użycza dobrodziejstwa naszym dzieciom, starcom i kobietom. Wieczna wdzięczność temu państwu niech będzie! Potężna Anglia otwiera swe oczy i pozostawia Turcję zgubie. Użycza nam ona bezpośredniego poparcia. Dziękujemy jej za to! Dzięki również braciom w Wojwodinie i Czarnogórze.

Serbia budzi się! Prosimy Czarnogórę oraz Serbię, aby jawnie wystąpiły w obronie! Nie nasza to rzecz zajmować się kombinacjami dyplomatycznemi.

Naszym istotnym, świętym celem — dziś jeszcze stawić czoło nieprzyjacielowi ku naszej obronie i mieć baczność na wsze strony. Walczyć dalej będziemy, walczyć i zwyciężać! Nie spoczniemy wpierw, aż osiągniemy niepodległość taką, jaką się cieszy Czarnogóra.

Z całą ufnością spodziewamy się i wyczekujemy od potężnej, silnej i sławnej Moskwy, że wystąpi jako mesjasz słowiańsko-serbskiej wolności.

Teraz albo nigdy!

Lecz i wszystkie inne narody prosimy o popieranie naszej niepodległości. Wolna od wszelkich zawad broń nasza krwawemi głoskami podyktuje Turkom takie same reformy, jakie oni nam tyle razy dyktowali!

Co się Prus tycze, nie wątpimy, że są naszym przyjacielem; spodziewamy się spotkać je między pierwszymi, co pospieszą z pomocą naszej wolności. Lecz raz jeszcze odwołujemy się do potężnej Moskwy. Moskwa dała nam pieniądze na kościoły, szkoły, ornaty i inne rzeczy. Wówczas jednak gdy kapłani nasi odprawiali msze święte, muzułmanie znieważali ich kobiety w domach. Moskwa nie może pozostać głuchą na takie okrucieństwa, ujmie się ona za naszemi świętemi prawami, za naszą niezależnością, byśmy nie pozostali wiecznymi niewolnikami!

Żądamy albo istotnej niepodległości, albo śmierci! Podpisujemy to oświadczenie krwią naszą i nie przyjmujemy żadnych innych przedłożeń.

W imieniu pospolitego ruszenia i przywódców powstańców w Suttorynie: Wojewoda Łazar Soczyca, archimandryta Meleuty Perowicz, Wojewoda pop Bogdan Zimunicz, Łuka Petkowicz.“

Od przywódzców powstania zapewne nikt wymagać nie zechce znajomości tajemnic politycznych lub dyplomatyzowania, ale każdy mający chęć trocha współczucia dla lada wybijającego się na wolność, ma prawo żądać od przywódzców jego chęć tej szczypty znajomości codziennych politycznych dziejów, jaka jest potrzebna do określenia stanowiska Moskwy. Nazywać Moskwę mesjaszem wolności słowiańsko-serbskiej, — to szczyt naiwności, albo — przewrotności! Jeśli lud hercegowińsko-bośniacki jest tak ciemnym, że przywódzcy jego od gwałciciela swobód wyglądają wolności, to zaiste boleć trzeba nad ich losem. Jeśli nie wierząc w szlachetność Moskwy, przywódzcy wallenrodyzmem chcą podejść północnego niedźwiedzia, — to próżne zabiegi; niedźwiedź to chytry i nie da się złowić na wędkę pochlebstwą. Lecz jeśli będąc świadomi charakteru Moskwy

---

NAD MODRYM DUNAJEM.

Nowella

przez

B. Bolesławitę.

(Ciąg dalszy).*)

Znużeni przybyli podróżni do Wiednia. Stary przespał znaczną część drogi, Eljasz ją przedumał, nie mogąc się zdrzemnąć, tak dziwnie był sam, nie wiedząc dla czego, przejęty i niespokojny, panna Aniela twarz zakrywszy gęstą zasłoną, nieporuszona siedziała, nad ojcem czuwając.

Rżewski po kilkakroć miał przyjemność wysługiwać się w drodze towarzyszce, przynosił jej kawę, poił wodą, oznajmywał o odpoczynkach. Proszono go nawet, aby pozostał w wagonie. Staremu urządził siedzenie wygodne... Małe te grzeczności zawiązały rodzaj znajomości i stosunku, chociaż pan Eljasz myślał po cichu, że z każdą inną młodą osobą byłby więcej uszedł drogi i znaczniejsze uczynił postępy, niż z panną Anielą.

Przy wielkiej grzeczności i uprzejmości, była dlań tak zimną, tak małomowną, tak jakoś do końca obcą — jakby do tego rodzaju poświęcenia, najmniejszej nie przywiązywała wagi.

Ponieważ stary Fedorowicz, sługa pana Słomińskiego, mało z domu wyjeżdżał, na kolei wcale sobie rady dawać nie umiał, i jego więc nietylko zastępować musiał Rżewski, ale się nim opiekować po troszę.

Gdy nareście przybyli do Wiednia i wedle starego obyczaju, zażądali jechać do Stadt Frankfurt, nie wiedzieć dla czego, pan Eljasz, który zwykle stawał po większych hotelach, postanowił towarzyszyć Słomińskim.

— Jeśli pani pozwoli — rzekł na Banhofie, pomagając do odbierania pakunku, stanę w tym samym hotelu co państwo. Naprzykrzać się im nie będę — ale, w razie potrzeby, będzie się pani mogła mną posłużyć. Znam Wiedeń doskonale, do roboty tak dalece niemam nic, a tu czy tam stanę, wszystko mi jedno...

Panna Aniela się nieco zarumieniła, trochę zdawała namyślać, spojrzała chłodnemi oczyma na grzecznego młodzieńca — i niemym tylko odpowiedziała mu ukłonem. Było to niewątpliwe przyzwolenie.

Pan Eljasz więc wziął drugą dorożkę i kazał się za Słomińskiemi wieźć do Stadt Frankfurt. .

Dla czego to czynił, sam dobrze nie wiedział. Panna mu się tak bardzo nie podobała, żeby aż szalał za nią, stary go więcej śmieszył swoją niedolą niżeli przywiązywał do siebie Lecz obawa Paschalskiego, pewny wstręt do hrabiego Pentera, jakieś dziwne na widok ich wzdryganie się panny Anieli — odkryły mu część tajemnicy, którą był rad i ciekaw zbadać.

Ci ludzie widocznie także radzi byli w ślad iść za Słomińskiemi, w jakimś celu, bo hrabia Penter oświadczył głośno, że zawsze nie gdzie indziej stawał i staje, a Paschalski dopadł do zamówionego dorożkarza, dał mu papierek w rękę, i adres od niego dostał, dokąd jadą.

Rżewski to podsłuchał, podpatrzył, widział frasunek i obawę na twarzy panny, rad się był przypatrzeć tym jakimś dziwnym ich zabiegom Co to wszystko znaczyć miało? niepojmował...

Miał przeczucie, że może tam być użytecznym

Cały więc szereg dorożek podążał do Frankfurtu i prawdziwym trafem w tej staroświeckiej gospodzie, więcej obrachowanej na gości przychodzących niż przyjeżdżających, tyle się razem wolnych mieszkań znalazło.

Oberkellner, widząc że pan Eljasz opiekuje się rzeczami Słomińskich i starym, dał mu pokój obok tych, które oni zajmowali. Hrabia Penter wziął paradniejszy apartament na pierwszem piątrze, Paschalski niewiadomo gdzie się pomieścił.

Nazajutrz jeszcze się Rżewski nie był ubrał, gdy do drzwi jego zapukano. Nie mógł o tak ranne odwiedziny posądzać nikogo innego jak usługę hotelową i zawołał, że wejść wolno.

Wtem nieznajomy mężczyzna, z uśmiechem na ustach, wsunął się do pokoju.

Z ubioru wniósł naprzód pan Eljasz, że się omylił chyba, wyglądał bowiem przyzwoicie i nie miał pozoru człowieka, który spekuluje na nieznajomych, ani pudełka pod pachą, ani książeczki za surdutem, chociaż wziąć go za komisanta podróżnego nic nie przeszkadzało.

Uśmiech i strój niby elegancki, a tandetny, błyskotki z talmigoldu, pierścień kawalerski na palcu, rękawiczki nowe, starannie poopinane, laseczka, płaszczyk, podejrzana wytworność ubrania, świeżo z rąk fryzjera wyszłe włosy — zbytek starania o powierzchowność, zawsze dowodzący, że we środku nie wszystko być musi w porządku... budziły wszakże pewne podejrzenia.

Rżewski też, zapytującego czy ma honor mówić z obywatelem, panem Eljaszem Rżewskim — przyjął potwierdzająco ale extra zimno, nie prosząc nawet siedzieć na razie.

Nastąpiło wymówione z cicha nazwisko pana Ernesta Zielonowskiego... Przybyły na dowód złożył kartkę wizytową na stole, a rzuciwszy na nią okiem, pan Eljasz wyczytał:

Ernest Zabawa
Ritter von Zielonowski.

U góry stał herbik jak plamka.

Przybyły tak niespodzianie rycerz ten, zaprezentowawszy się, zdawał nieco zakłopotany, jak ma przystąpić do rzeczy. Gospodarz mu się przypatrywał ciekawie. Był blady (życie wiedeńskie soki wysysa), oczy miał odrobinę kose, uśmiech jakiś krzywy, czoło niskie, nos nieoznaczonych ściśle kształtów, młody kartofel przypominający, coś niespokojnego w ruchach, jak człowiek, który całej swej odwagi musi używać, aby niedorzeczność popełnić.

— Czemże ja panu dobrodziejowi służyć mogę? podpomógł Rżewski.

— Mnie, osobiście, niczem, rzekł prędko gdy mu się raz usta otworzyły, rycerz — ja nie jestem z tych ludzi, którzy po hotelach napastują podróżnych. Niech pan wierzy...

Wstęp ten naiwny, wydał się panu Eljaszowi przerażającym. Rycerz zaczął mówić dalej, zawsze z wielkim pospiechem, zdradzającym niepokój o wrażenie jakie uczyni, i oczyma śledząc pilnie twarz słuchacza.

— Jestem, mogę powiedzieć, reprezentantem... to jest, że się tak wyrażę.. reprezentantem wielkiej idei, i w jej to imieniu, do pana dobrodzieja, jako znanego ze szlachetnych sentymentów, przychodzę..

Wielka idea i szlachetne sentymenta jeszcze mocniej nastraszyły Rżewskiego, któremu często małe nawet idee dały się we znaki. Zdało mu się, że ktoś zimną rękę wpuszcza do jego kieszeni.

— Zdaje mi się — rzekł chłodno — że tu zachodzić musi jakaś omyłka. Ja jestem człowiek bardzo pospolity i z ideami wielkiemi nie mam wcale do czynienia.. więc...

— Przepraszam pana dobrodzieja — podchwycił rycerz — bardzo przepraszam, nie ma omyłki żadnej — pozwoli pan kilka słóweczek, to się zaraz wyjaśni... Wielkie idee potrzebują rozmaitych sił, aby się urzeczywistnić i wcielić mogły... Tu idzie o zbawienie ojczyzny.

Rżewski zbladł.

— Darujesz mi pan, rzekł, ale ja się nie czuję powołanym do tak wielkiego dzieła..

— Ale pan się przyczynić możesz do spełnienia go — dodał przybyły z rosnącym zapałem. Niech się pan nie trwoży, nie idzie tu o żadne ofiary osobiste. Pan dobrodziej podobno jest w pokrewieństwie, czy też w stosunkach z czcigodnym patryarchą naszym, panem Modestem Słomińskim?

— Ja! Ja! podchwycił Rżewski — pokrewieństwo to ogranicza się tem, że mój tłumok stał przez pięć minut obok walizy pana Słomińskiego.. a znajomość datuje od wczora.

— Jednakże — odparł rycerz jeszcze nie zniechęcony odporem — masz pan dobr. choć przystęp do niego. Tu idzie tylko o to, aby ten znakomity mąż i gorący patrjota, chciał przeczytać mój projekt zbawienia ojczyzny. Poszlibyśmy z nim ręka w rękę.

— Darujesz mi pan — zawołał Rżewski cofając się — nie mogę mu być w niczem pomocnym — w niczem.

Rycerz się nieco zakłopotał.

— Raczże pan dobrodziej wysłuchać — mówię tu w imieniu tego co nam wszystkim jest najdroższem — w imie kraju. Mam nieochybny sposób wyzwolenia go i przywrócenia mu dawnej świetności.

To mówiąc przybyły ujął, nie pytając o pozwolenie, za krzesło i począł z kieszeni surduta dobywać mozolnie rękopism, którego rozmiary, do rozpaczy przywiodły Rżewskiego. Spojrzał na zegarek.

— Mam bardzo pilny interes — zawołał — przepraszam — natychmiast muszę wychodzić.

Ukłonił się. Rycerz nie zmięszany rękopism nazad do kieszeni wciskać zaczął, niespiesząc i dodał:

— Zatem jutro — albo po obiedzie, naznaczy mi pan łaskawie godzinę.

Nim pan Eljasz zebrał się na odpowiedź, puknięto do drzwi — i wszedł — Paschalski.

Rycerz na widok jego, już się niedopominając odpowiedzi, pochwycił płaszczyk i laseczkę i wysunął się z miną obrażonego.

Nowy gość z natarczywą poufałością, zbliżył się do pana Eljasza, usiłując go w twarz pocałować — ale Rżewski potrafił się jakoś obronić sztywnie rękę wyciągnąwszy.

Paschalski strojny już był bardzo smakownie i wdział na ranek swój najlepszy humor, którym myślał zapewne czarować, uśmiechał się cały zawczasu — od stóp do głów. Ręką wskazał na drzwi sąsiednie i zapytał cicho:

— Wszak tu stoją?

— Kto!

— Słomińscy.

— Być może — nie wiem.

— Nie wiesz? jechałeś przecie cały czas z niemi?

— Ale — o to nie dopytywałem, gdzie stać będą.

Pan Izydor rzucił się na krzesło — i zniżając głos tak, aby go z drugiego pokoju słyszeć nie było łatwo — spytał:

— Gdzieżeście się poznali?

— W wagonie — odparł Rżewski.

— A! a! I jakże się podobali! hę!

Coś złośliwego przebijało się w pytaniu, któremu wzrok towarzyszył przenikliwy.

— Staruszek jadł i spał na przemiany, panna milcząc przez całą drogę w okno patrzała — odpowiedział Eljasz kończąc ubranie. Znajomość ograniczyła się tem, żeśmy wymienili nazwiska.

— A jednak! o figlarzu ty! stanąłeś dla nich umyślnie we Frankfurcie — rzekł Paschalski śmiejąc się ciągle. Panna ładna, nie przeczę — tylko po przyjacielsku, uprzedzić muszę, — bo ja ich dawniej znam,, że — próżne marzenia i starania, stary — dziwak, ona też w zbytnich pretensjach. Lada szlachetka, jak my, posunąć się tam nie może...

A cóż myślisz robić w Wiedniu? — dodał. Juści nie spiskować? choć ten twój ranny gość dałby do myślenia — bo, coś mi na konspiratora wygląda...

— Konspiratora przeciw kieszeni — roześmiał się Rżewski — ja go nie znam.

Rozmowa się przerwała, Paschalski mimo to siedział, widocznie mu jeszcze o coś chodziło.

Zaczął dopytywać, usiłując dobadać co Rżewski z dniem pocznie, gdzie i o której godzinie jeść myśli, czy będzie na obiedzie w hotelu, w którym na górze jest sławne jedzenie.

Szło mu widocznie aby się coś jeszcze o Słomińskich dowiedzieć, ale pan Eljasz mu w tem usłużyć nie mógł, bo i sam nie był uwiadomiony, a nie rad też mu posługiwać. Wietrzył jakąś intrygę, która w nim poczciwy wstręt obudzała.

Paschalski, mimo swej śmiałości, poczuwszy że tu jakoś nie idzie mu łatwo, zaczął mówić o czem innem.

— Hr. Pentera znasz?

— Z widzenia tylko.

— A, i ten tu już się znalazł? Bardzom ciekawy po co?

Słyszałem parę słów, które mówił do starego, o sprawach delegacji, o kraju... gra rolę polityka!!!

Rozśmiał się.

Jak gdybyśmy nie wiedzieli że przyjechał tu starać się o koncesję, a kto wie czy nie o portfel ministerjalny. W naszej poczciwej Austrji wszystko możliwe, nawet taki hr. Penter na ministerjalnym fotelu. Przed Słomińskim będzie grał rolę patrjoty — to naturalna — po trosze przed wszystkimi Polakami, tylko z różnymi tonów, nastrajając się wedle ich kamertonu, w gabinecie ministra udawać będzie jedyną podporę rządu w Galicji i schwarz-gelbera... Jemu, tak jak wszystkim nam, idzie tylko o siebie. Rozśmiał się znowu i dodał cicho:

— Nie przysiągłbym że stary wyga, gotów się pokusić o pannę Anielę .. ojcu baki smalcząc patrjotyzmem.

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 41, 42, 43, 44 i 51.

przywódcy dają się dobrowolnie użyć za jej narzędzie, to hańba im; ludy Europy przejdą nad losem Hercegowińców do porządku dziennego. Mimo boleści, jakiej doznajemy przy czytaniu tej odezwy, widzimy w autorach onej za mało godności i poszanowania dla samych siebie.

Ta afera postawienia w interwencji mocarstw dziwną się wydaje obok presji tychże mocarstw na Czarnogórę w celu zupełnego jej odosobnienia od ruchu południowo-słowiańskiego. Presja ta głównie pochodzi z Wiednia, z czego się wielce radują w Petersburgu i Berlinie, mimo, iż z tych dwóch ostatnich stolic nastanie nadchodzą inspiracje do stolicy naddunajskiej. Czarnogóra długo tam obciążona naciskiem, i jak może, usuwa z placu boju jedynych przywódców. Naiwny półurzędowy organ wiedeński *Polit. Corr.* chce wmówić w świat, że [illegible] się Czarnogórcy z Hercegowińcami, i w skutek tego opuścili plac boju. Bajeczka to najnowsza.

Z Zadaru donoszą, że Mussic i Lubobratić (zapewne brat p. naczelnego wojewody; p. red. *Gaz. Nar.*) dnia 29. lutego napadli pod Kolojanem na dwa bataliony Turków, rozbili je zupełnie i resztki gnali aż do Siekowa. Około 70 Turków było w zabitych i rannych.

Odezwa do Amerykanów*

z powodu stuletniej rocznicy wybicia się na niepodległość.

W roku bieżącym przypada stuletnia rocznica wybicia się na niepodległość Amerykanów i utworzenia rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

W uroczystości tej cały świat cywilizowany weźmie udział. Narody zaś, które dopomogły Amerykanom do odniesienia zwycięstwa, uprawnione są do najgorliwszego i najsympatyczniejszego uczestniczenia w rocznicy.

Takich narodów jest niewiele.

Niemieccy książęta wynajmywali swoje pułki Anglikom w celach zwalczania powstańców, a pułki te odznaczyły się za Oceanem okrucieństwem i łupiestwem. Moskale przyklaskiwali tyranii pasującej się z wolnością i byli przeciwnikami Amerykanów. Włosi, Hiszpani, Skandynawowie okazywali zupełną obojętność dla pamiętnej walki, rezultatem której było ufundowanie najpotężniejszej i najwolniejszej republiki na świecie. Jedni tylko Francuzi i Polacy okazali współczucie Amerykanom, i to współczucie nie płonne, nie czcze, nie w słowach tylko, ale współczucie rzeczywiste, w działaniu i w poświęceniu własnej krwi.

Wiadomą jest pomoc, jaką nieśli Francuzi Amerykanom, i wielkie słowa Lafayetta, który zdobył sobie za Oceanem najpiękniejszy listek wawrzynu, — wiadomem jest także szlachetne, bezinteresowne poświęcenie Polaków, którzy jako ochotnicy pospieszyli w szeregi powstańców amerykańskich. W liczbie tych ochotników znajdowali się dwaj najznakomitsi bohaterowie nasi, Kazimierz Pułaski i Tadeusz Kościuszko. Pierwszy położył swe życie za wolność Amerykanów, drugi aż do końca jako jenerał radami, służbą gorliwą i zwycięstwami przyczynił się do odniesienia tryumfu nad Anglikami.

Jeżeli dzisiaj wszystkie narody, a więc i te, które zwalczały Amerykanów, jak Anglicy i Niemcy, biorą udział w święceniu rocznicy pamiętnych narodzin wolności amerykańskiej, — jeżeli przeciwni i obojętni im podówczas, łączyć będą dzisiaj swe głosy z głosami dziękczynnemi Amerykanów, słuszną jest i sprawiedliwą, ażeby Francuzi i Polacy, którzy za tem krew swoją przelali za Amerykę, dzisiaj zabrali cześć należną im chwały.

We Francyi utworzył się komitet francuzko-amerykański, który na pamiątkę udziału swego narodu w wojnie o wolność i niepodległość wzniesie pomnik na wyspie w porcie Nowego Jorku. Jednocześnie zarządził komitet ten podpisywanie adresu do Amerykanów, świadczącego o współczuciu Francuzów dla ich republiki.

Hrabia Władysław Plater pisał z Rapperswylu do tegoż komitetu, przedstawiając mu potrzebę wyrycia na tym pomniku nazwisk dwóch naszych bohaterów. Lecz na tem nie dosyć. Potrzeba, ażeby Polacy wystosowali do Amerykanów podobny jak Francuzi adres, który im przypomni współudział polski w zdobyciu wolności, połączy nas węzłem sympatii z narodem za Oceanem. Adres ten przyczyni się do tego, że nazwiska polskie nie zostaną pominięte na pomniku niepodległości w Nowym Jorku, i podniesie wpływ oraz znaczenie rodaków naszych w Stanach Zjednoczonych zamieszkałych, jednając jednocześnie dla sprawy polskiej wielkich sojuszników w Amerykanach.

Podobnie jak adres z powodu śmierci Lincolna, adres nasz przesłany w rocznicę niepodległości wraz z adresami od innych narodów, zostanie wydrukowany ze wszystkiemi podpisami kosztem rządu amerykańskiego w wielkiej księdze, która złożoną będzie na Kapitolu i rozesłaną wszystkim bibliotekom na kuli ziemskiej.

Adres Polaków jest już napisany. Podpisują go już dawno na emigracji. Adres ten brzmi:

Amerykanie!

Sto lat dobiega od chwili, w której dzielność ducha i mądrość [illegible] zdobyliście skarby narodowe, wolność i niepodległość, [illegible] W dziele tak olbrzymiem wzięli udział pobratymcy wasi z Francyi [illegible] chorągwią [illegible] Naród polski [illegible] wielkiej sprawie swojej własnej [illegible] wielkiego współczucia [illegible] uczcić, stawiając pomniki Pułaskiemu i Kościuszce, wyryła ich nazwiska w sercu każdego Amerykanina. Szczęśliwsi od nas zdobyliście świat nowy i jesteście przednią strażą wolności, i dajecie przykład poszanowania wiary i opinii każdego ze współobywateli, a Europa pod tym względem pozazdrościć wam może. W obecnej uroczystej chwili jubileuszu narodowego, my, stojący wśród zwalisk i ucisku, ale pełni wiary w odrodzenie Ojczyzny, podajem wam dłoń bratnią, życząc wam dalszego świetnego bytu i oraz [illegible] rozwinięcia swobód ojczystych, łącząc [illegible] z wami węzłami solidarności w świętej sprawie wolności i niepodległości. Niech żyją Stany Zjednoczone Ameryki!

Dnia . . . miesiąca . . . roku 1876.

I w Galicji ten adres podpisują a arkusze z nazwiskami nadsyłać do nas albo też do hrabiego Władysława Platera, adresując: Mr. le Comte Wladislas Plater, a villa Broelberg, Bendlikon p. Zürich (Suisse), który je prześle do rządu Stanów Zjednoczonych w Washingtonie.

Sprawozdanie Wydziału krajowego

o zatwierdzeniu przez ministra spraw wewnętrznych statutu zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie i niektórych postanowień etatu posad i płac pomienionego zakładu, niemniej o uzupełnieniu §. 17. rzeczonego statutu.

Wysoki sejmie!

W roku 1874 wydał p. minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z p. ministrem sprawiedliwości rozporządzenie z d. 14. maja, zamieszczone w Dzienniku ustaw państwa z r. 1874 pod liczbą 71, w którem z odwołaniem się do ustawy państwowej o organizacji publicznej służby zdrowia z d. 30. kwietnia 1870 postanawia: że publiczne zakłady dla obłąkanych mają mieć swój statut, stanowiący o warunkach przyjmowania i wydalania chorych i regulujący w ogólności stosunki tych zakładów; że przy przyjmowaniu i wydalaniu chorych ze zakładu, należy przestrzegać postanowień §. 9. i 12. rzeczonego rozporządzenia ministerjalnego, co do zawiadamiania c. k. sądu o przyjęciu i wydaleniu chorego; że protokół stanu chorych prowadzić należy wedle przepisu §. 13. tego rozporządzenia. Wreszcie postanawia pomienione rozporządzenie w §. 21., że statut publicznego zakładu dla obłąkanych ma być zatwierdzony przez c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych. Przedkładając sejmowi w r. 1875 statut świeżo w życie wejść mającego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, zastosował się Wydział krajowy do wyżej streszczonych pierwszych trzech wymogów powołanego ministerjalnego rozporządzenia. Natomiast co do wymaganego zatwierdzenia statutu przez ministerstwo spraw wewnętrznych dopatrzył Wydział krajowy niemałych trudności. Statut bowiem krajowy postanawia w §. 25., że wydanie statutów dla zakładów krajowych — a takim jest zakład Kulparkowski — należy do sejmu. Uchwały zaś Wys. Izby o ile do ich prawomocności potrzebnem jest wyższe zatwierdzenie, mają być przedkładane j e d y n i e do sankcji monarszej, a n i e do zatwierdzenia c. k. ministrów, gdyż takie postępowanie sprzeciwiałoby się postanowieniom statutu krajowego.

Chcąc pogodzić postanowienia ministerjalnego rozporządzenia z 14. maja 1874, z postanowieniami statutu krajowego, udzieliliśmy przedewszystkiem projekt statutu zakładu Kulparkowskiego, uchwalony przez Wydział krajowy, ministerstwu spraw wewnętrznych z zapytaniem, ażali zgadza się z treścią projektowanego statutu, lub czy i jakie uwagi uczynić uzna za stosowne.

Tym sposobem chcieliśmy poprzednio przyjść do porozumienia z c. k. ministerstwem, wyjednać tegoż aprobatę, a następnie przedłożyć statut Wys. sejmowi z wnioskiem przyjęcia go do wiadomości, i nadania tym sposobem statutowi mocy obowiązującej. Odezwą z dnia 14. marca 1875 do l. 1813 zawiadomiło nas prezydjum c. k. namiestnictwa, że c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych nad przedłożonym statutem zrobiło tylko tę uwagę, że mianowanie dyrektora zakładu mogłoby nastąpić dopiero po poprzedniem oświadczeniu się rządu, że przeciw nominacji tej niema nic do zarzucenia.

W myśl tego żądania zamieścił Wydział krajowy stosowne zastrzeżenie w artykule 5. projektowanego statutu.

Atoli c. k. m i n i s t e r s t w o d o m a g a ł o s i ę oraz, żeby mu przedłożono do z a t w i e r d z e n i a statut po uchwaleniu go przez Wys. sejm. Sądząc, że takie postępowanie nie dałoby się pogodzić ze statutem krajowym, nie przedłożył Wydział krajowy w zeszłorocznej sesji Wys. sejmowi wniosku o uchwalenie statutu dla zakładu Kulparkowskiego, lecz upraszał Wysoką Izbę o upoważnienie do wydania rzeczonego statutu w brzmieniu, w jakiem go Wysokiej Izbie przedstawił. Potem przedłożyłby Wydział krajowy rzeczony statut ze swego ramienia jako swoją uchwałę c. k. ministerstwu do aprobaty.

Tego rodzaju postępowania przestrzegano już przy wydaniu statutu dla szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Atoli Wys. sejm nie przychylił się do wniosku Wydziału krajowego, lecz uchwalił na posiedzeniu dnia 25. maja 1875 statut z niektóremi zmianami wedle przedłożonego projektu, nie wydając Wydziałowi krajowemu żadnego szczegółowego polecenia co do dalszego postąpienia z tą uchwałą Wys. Izby. Przestrzegając postanowień statutu krajowego nie przesłało też biuro marszałkowskie pomienionej uchwały c. k. ministerstwu do zatwierdzenia, lecz udzieliło ją Wydziałowi krajowemu do urzędowego użytku. Wydział krajowy przesłał ten statut wraz ze statutem dla lwowskiego szpitala, niemniej z etatem posad i płac obu tych zakładów, pismem swem z dnia 10. 1875 do l. 13538 do wiadomości c. k. rządowi, któremu w myśl ustawy z d. 30. kwietnia 1870 l. 68 dz. u. p. służy zwierzchniczy nadzór nad zakładami leczniczemi, upraszał oraz o ogłoszenie rzeczonych uchwał Wys. sejmu w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych. Przytem nieuczynił Wydział krajowy żadnej wzmianki co do przedłożenia statutu dla zakładu Kulparkowskiego c. k. ministerstwu do zatwierdzenia. Nieczekając też odpowiedzi c. k. namiestnictwa przystąpił Wydział krajowy do wprowadzenia w życie pomienionych uchwał Wys. sejmu, rozpisując konkurs na posadę dyrektora zakładu Kulparkowskiego rozporządzeniem z d. 3. września 1875 do l. 20635., niemniej konkurs na posady dwóch lekarzy i posady służby administracyjnej wyższej i niższej kategorji rozporządzeniem z 19. października 1875 do l. 23246. Po upływie konkursu na posadę dyrektora zamierzał Wydział krajowy przystąpić do jej obsadzenia i stosownie do postanowienia zawartego w §. 6. statutu przesłał pismem swem z 26. listopada 1875 do l. 22923 podania wszystkich kandydatów ubiegających się o tę posadę c. k. namiestnictwu z zapytaniem, ażali c. k. rząd nie oświadczy się przeciw któremu z ubiegających się kandydatów.

Odezwą z 17. grudnia 1875 do l. 9111/pr. odpowiedziało prezydjum c. k. namiestnictwa na nasze zapytanie. Z tej odezwy dowiedzieliśmy się oraz, że p. minister spraw wewnętrznych z a t w i e r d z i ł uchwalony przez Wys. sejm statut dla zakładu obłąkanych na Kulparkowie, tudzież postanowienia zawarte w pierwszej alinei ustępu A) i w ustępie B) uchwalonego przez Wys. sejm etatu posad i płac pomienionego zakładu, które to ustępy stanowić mają integralną część statutu.

Alinea pierwsza ustępu A) uchwalonego przez Wysoki sejm etatu posad i płac zakładu Kulparkowskiego opiewa: „A) Zarząd i służba lekarska: Dyrektor ze stopniem doktora medycyny, posiadający wykształcenie teoretyczne i praktyczne w psychiatrji, pełni obowiązki naczelnego lekarza.“ Ustęp B) pomienionego etatu opiewa: „B) Służba duchowna: Służbę duchowną urządza Wydział krajowy w miarę potrzeby za porozumieniem się z metropolitalnymi konsystorzami obrz. łac. i obrz. grec., tudzież z przełożonymi innych wyznań.“

Z pomienionej odezwy prezydjum c. k. namiestnictwa do l. 9111/pr. powzięliśmy oraz wiadomość, że p. minister spraw wewnętrznych udzielił statutowi zakładu Kulparkowskiego swej aprobaty z tem zastrzeżeniem, że §. 17. rzeczonego statutu ma być uzupełniony dodatkowem postanowieniem.

Rzecz ta ma się w sposób następujący:

Ponieważ powołane ministerjalne rozporządzenie z d. 14. maja 1874 l. 71 dz. u. p. w §. 22. wymaga między innemi, żeby w publicznych zakładach dla obłąkanych przestrzegano postanowień §. 9. co zawiadamiania c. k. sądu o przyjęciu chorych, zamieścił był Wydział krajowy w art. 12 swego projektu do statutu dosłowne brzmienie rzeczonego paragrafu. Pierwszy ustęp §. 9. ministerjalnego rozporządzenia brzmi: „Dyrektor zakładu winien w przeciągu 24 godzin o przyjęciu chorego donieść trybunałowi pierwszej instancji, w którego obrębie zakład jest położony.“. Drugi ustęp tego §. opiewa zaś: „Takie doniesienie nie jest potrzebnem w wypadkach, gdy nieulega wątpliwości, że chory zostaje jeszcze pod władzą ojcowską.“

Atoli Wys. sejm na wniosek komisji administracyjnej uchwalając §. 17 statutu opuścił ustęp drugi §. 9. powołanego ministerjalnego rozporządzenia, a to z powodu, aby włożyć na dyrektora zakładu obowiązek, żeby o k a ż d e m przyjęciu chorego bez względu na to, czy on zostaje jeszcze pod władzą ojcowską lub nie, zawiadomił c. k. sąd, gdyż cała rękojmia zapobieżenia nadużyciom polega na tem, że o każdym oddanym do szpitala będzie sąd zawiadomiony. C. k. ministerstwo jednak wychodząc z zasady, że tam, gdzie chory zostaje jeszcze pod władzą ojcowską — c. k. sąd nie ma podstawy do przeprowadzenia czynności urzędowych, wymaganych przy ustanawianiu kurateli, — uzupełnia §. 17. statutu w tym duchu, że udzielając c. k. sądowi doniesienie o przyjęciu chorego, należy mu udzielić daty wymienione w ustępach a) do h) protokołu stanu chorych, który ma być prowadzony stosownie do przepisu §. 13. ministerjalnego rozporządzenia z d. 14. maja 1874.

Daty te są następujące: a) imię i nazwisko chorego; b) rok urodzenia tegoż; c) czy jest stanu wolnego lub zostaje w związku małżeńskim, czyli też jest wdowcem lub wdową i czem się trudni; d) do której gminy należy lub gdzie w ostatnim czasie mieszkał; e) dzień przyjęcia do zakładu; f) nazwisko i mieszkanie osoby, która prosiła o przyjęcie chorego, lub wyszczególnienie władzy, która go oddała do zakładu; g) nazwisko i mieszkanie lekarza, który świadectwo lekarskie do przyjęcia chorego potrzebne wydał lub potwierdził i historję choroby spisał; h) nazwisko, zatrudnienie i mieszkanie ojca lub opiekuna, albo opiekunki i współopiekuna, lub kuratora z wyszczególnieniem jego nominacji sądowej. (Dok. nast.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 2. b. m., początek o godzinie pół do ósmej, przewodniczy dr. Jasiński.

Prawie bez dyskusji została uchwaloną Ustawa budownicza dla miasta Lwowa, przedstawiona Radzie miejskiej według uchwały sekcji trzeciej. Przytoczymy z tej ustawy kilka ciekawych paragrafów. Na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono z ustawy prawie cały dział pierwszy, traktujący o pozwoleniu do budowy. Dział drugi zawiera przepisy szczegółowe co do budowli.

§. 20. Przepisy ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny.

O rozpoczęciu budowy należy zawiadomić miejski urząd budowniczy i dotyczący komisarjat Magistratu najpóźniej 24 godzin przed takowem.

Przy każdej budowie i naprawie budynków od strony ulicy należy znaki ostrzegające umieścić, — w wypadkach zaś takich, gdzie materjały budowlane, ziemia, narzędzia i t. p. na ulicy przez noc są złożone, albo drogi i place publiczne rozkopane, należy latarnie oświetlone, a w razie potrzeby straż nocną, przed placem budowy utrzymywać.

Każdą budowę, nie wykluczając nasadzeń piętr, zmian wiązań dachowych i t. p. w śródmieściu i w bliższych, albo więcej frekwentowanych ulicach na przedmieściach należy na czas jej trwania przed rozpoczęciem robót od strony ulicy parkanem odgrodzić.

Wykopaną z fundamentów ziemię, niemniej rumowisko należy natychmiast odwozić.

Przy rozbieraniu budynków nie wolno rumowiska inaczej jak tylko w naczyniach lub trąbach zamkniętych z góry spuszczać, również nie wolno materjału drzewnego z dachu lub piętr na ulicę zrzucać, ale tylko spuszczać.

§. 22. Wysokość budynków frontowych.

Domów mieszkalnych nie wolno budować wyżej jak na 4 piętra włącznie z parterem.

Mezanin służący na mieszkanie liczy się jako piętro.

Domy jednopiętrowe mogą być budowane wszędzie na froncie ulicy, bez względu na jej szerokość.

Domy dwu — lub więcej piętrowe wolno tam tylko stawiać, gdzie wysokość ich szerokości ulicy w tem miejscu nie przewyższa.

§. 30. Pompy i studnie.

W każdej realności gdzie dom najmniej jednopiętrowy ma być stawiany, należy przed rozpoczęciem budowy wybudować studnię, która w bliższych częściach ma być opatrzona w pompę, w odleglejszych zaś może pozostać otwartą, jednakże wtedy ma być parapetem najmniej 1 m. wysokim zabezpieczoną.

Studnia ta może być wspólną dla kilku przypierających realności, jeżeli z każdej z nich w podwórzu osobny do studni istnieje przystęp.

Wyjęte są tu te realności, w których spód ziemny przez gęste do koła zabudowanie jest zaplugawiony lub też gdzie zwierciadło wody zaskórnej leży w głębokości większej jak 15 m. pod poziomem ziemi, albo wreszcie gdzie przed domem studnia publiczna się znajduje.

§. 32. Ogólne warunki dla domów mieszkalnych. Budynki na zamieszkanie przeznaczone powinny tak być zbudowane, aby ani bezpieczeństwu nie zagrażały ani zdrowia mieszkańców nie narażały. Przeto powinny być suche i zdrowe, mieć wystarczający przystęp powietrza i światła i przeciw niebezpieczeństwu pożaru jak najlepiej być zawarowane.

§. 33. 2. Wysokość ubikacji mieszkalnych w świetle i nad terenem. Podział poziomy piętra parterowego. Ubikacje w których ludzie mieszkać, spać lub zwykle przebywać mają, powinne mierzyć najmniej 2·85 m. w świetle przy poziomych posobach, — gdzie takowe zaś są sklepione, najmniej 3 m., mierząc w najwyższym punkcie sklepienia. Podłoga parterowych ubikacji powinna najmniej 50 cm. nad teren być wzniesiona. Wyjątkowo dozwala się obniżenie aż do 15 cm. dla ubikacji, które na sklepy są przeznaczone, jeżeli pod niemi piwnice się znajdują, zaś spód ziemny jest suchy, albo sztucznie od zawilgocenia zabezpieczony.

Podział poziomy piętra parterowego na dwie kondygnacje za pomocą pułapu dozwala się w lokalnościach na sklepy służących, jednakże nie wolno górnych ubikacji zamieszkiwać, ale takowe li tylko na składy towarowe używać.

§. 34. 3. Pomieszkania w piwnicach. Pomieszkania w piwnicach nie są dozwolone. Wyjątek stanowi się w tych tylko wypadkach, gdzie naturalna spadzistość terenu budowę znacznie nad poziom wzniesionych i świetlistych piwnic a raczej suterenów za sobą pociąga, albo jeżeli w ozdobnych domach z uwzględnieniem §. 21. w ogrodach położonych i dla zamieszkania przez jednę tylko familję urządzonych, mają służyć pojedyncze ubikacje w piwnicach do użytku jako kuchnie, pomieszczenie dla służby i t. p.

Natenczas należy wszakże następującym warunkom zadosyć uczynić.

a) Spód ziemny powinien być zupełnie suchy i piaszczysty albo opoczysty.

b) Najmniej połowa całej wysokości piwnicy w świetle, w §. 33. ustanowionej, powinna leżeć po nad przyległym terenem, zaś okno powinno najmniej 1 m. mieć wysokości.

c) Bezpośrednio na ulicę nie wolno żadnych drzwi urządzać.

§. 35. 4. Pomieszkania strychowe. Pomieszkania w obrębie poddasza czyli strychu nie są dozwolone.

Wyjątek stanowią pojedyncze pokoje w pałacach lub willach ozdobnych, których dachy ze względów architektonicznych mają strome kształty i tworzą przestronne poddasza, jednakże wtedy tylko, jeżeli pałace te lub wille dla zamieszkania przez jednę tylko familję są urządzone, od najbliższej granicy sąsiedniej najmniej 10 m. oddalone, od strychu i sieni murowanemi lub przynajmniej ryglowemi i tynkowanemi ścianami oddzielone.

§. 45. 8. Fundamentowanie i izolowanie od wilgoci. Mury fundamentów wolno zakładać tylko na przydatnym na ten cel, rodowitym gruncie albo na sztucznych substrukcjach, nigdy zaś bezpośrednio na spodzie grzęskim lub nasypie. Jeżeli w grzęskim gruncie substrukcje drewniane pod fundamenta mają być użyte, należy założyć je najmniej 30 cm. poniżej zwierciadła wody zaskórnej.

Budynki w mokrym gruncie mają przeciw szerzeniu się wilgoci być opatrzone warstwą izolacyjną w wysokości 15 cm. poniżej podłogi parteru.

Dział trzeci obejmuje przepisy, dotyczące budynków przemysłowych i fabrycznych.

Dział czwarty zawiera wyjątkowe postanowienia dla budowli na realnościach od miasta odległych.

Dział piąty okazuje postępowanie po ukończeniu budowy.

Dział szósty mówi o utrzymaniu istniejących budynków.

§. 70. Konserwacja budynków. Każdy właściciel jest obowiązany utrzymywać realność swoją w dobrym stanie, czysto i porządnie i niepowinien dopuścić, aby budynki w skutek zaniedbania bezpieczeństwu publicznemu zagrażały, na zdrowie mieszkańców szkodliwie oddziaływały, ulice publiczne szpeciły, albo sprzeciwiały się wymaganiom publicznego porządku i czystości.

Gdyby właściciel na wezwanie władzy, powstałe wadliwości w oznaczonym terminie w myśl niniejszej ustawy nie usunął, służy prawo użycia przymusowych środków a w ostatecznym razie przymusowego opróżnienia części lub całego budynku.

Dział siódmy wymienia władze do przestrzegania ustawy powołane.

§. 75. Zakres czynności magistratu. Magistrat miasta Lwowa, jako pierwsza instancja miejscowo policyjna:

a) Czuwa nad wykonaniem przepisów niniejszej ustawy.

b) Sprawuje nadzór budowniczo-policyjny nad istniejącemi i nowo budującemi się domami.

c) Przedstawia reprezentacji miasta wnioski na udzielenie konsensów na budowę i udziela takowe.

d) Orzeka w sprawach budowniczo policyjnych kary za wykroczenia przeciw postanowieniom niniejszej ustawy i przepisom w myśl tejże wydanym.

Dział ósmy mówi o postępowaniu karnem.

P. W i e r z b i c k i, po uchwaleniu ustawy budowniczej, w imieniu sekcji trzeciej wnosi, ażeby polecić magistratowi wypracowanie projektu ustanowienia wyższej instancji budowniczej, któraby w wypadku pewnych wątpliwości w sprawach technicznych pomiędzy Wydziałem krajowym i gminą miejską, miała głos rozstrzygający. P. M o s z c z a ń s k i nie widzi potrzeby takiej wyższej instancji, a ustanowienie jej byłoby ograniczeniem niejako władzy Wydziału krajowego, który dla nas jest najwyższą władzą autonomiczną. Dr. Z u c k e r popiera wniosek sekcji trzeciej. P. Z b r o ż e k jest przeciwny tworzeniu jakiejś wyższej władzy nad Wydział krajowy. P. S i m o n proponuje przejść nad wnioskiem sekcji trzeciej do porządku dziennego. Zostaje w tem poparty przez pp. M i l e r e t a i N i e m c z y n o w s k i e g o. Wniosek p. Simona większością głosów został przyjęty.

Na wniosek sekcji trzeciej, Rada miejska uchwala podziękować wszystkim tym panom, którzy brali czynny udział w ułożeniu ustawy budowniczej.

P. P i ą t k o w s k i zdawał sprawę z projektu wybudowania bazaru targowego. Zgodnie z wnioskami, przedstawionemi przez niego, uchwalono: 1) wybudować na placu Krakowskim według przedłożonych planów żelazny bazar targowy; 2) w tym celu otworzyć kredyt na 55.000 zł. i obmyślić środki pokrycia tego funduszu; 3) dla dozorowania budowy wybrać komisję, złożoną z pięciu członków, których mają wyznaczyć sekcje od siebie.

Dziewiąte walne zgromadzenie Rady ogólnej c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego.

(Ciąg dalszy.)

Drugie posiedzenie Rady ogólnej Towarzystwa gosp. galic. odbyło się 24. lutego wieczór w sali Towarzystwa kredytowego. Przewodniczył p. Augustynowicz. Początek o godz. 6. wieczór.

Zatwierdzono Oddział Stryjski, a rozwiązanie Drohobyckiego przyjęto do wiadomości. Dalej przyjęto do wiadomości rozwiązanie Oddziału Kamienieckiego i zatwierdzono nowo utworzony Oddział w Radziechowie.

Nastąpiła sprawa przeniesienia szkoły gospodarstwa w Dublanach na kraj.

P. A b r a h a m o w i c z. Zdawało się, że oferta nasza, co do przeniesienia szkoły Dublańskiej na kraj, otrzyma w sejmie uznanie. Stało się inaczej. Sprawa ta uległa w sejmie dyskusji, z której wynikało, że Towarzystwo widząc w utrzymaniu szkoły dublańskiej zły interes, pragnie nim obdarzyć kraj. Sejm jednak pomimo tych przestraszających czynników, w zasadzie przychylił się do przyjęcia szkoły na etat krajowy, odesłał jednak sprawozdanie do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby przeprowadził rokowania z rządem i Towarzystwem i przedłożył wynik tych rokowań na najbliższej sesji do zatwierdzenia. Wydział krajowy dopełniając polecenia sejmu, odniósł się do Towarzystwa z wezwaniem, czy i jakie zmiany byłyby pożądane w projektowanych przez sejmową komisję kultury krajowej warunkach dzierżawy, dalej, czy komitet byłby chętnym podwyższyć dotację szkoły w ziem. z 20 na 50 morgów, co naturalnie większą korzyść by dla kraju przedstawiało.

Następnie chcąc się przekonać, czy żądania Towarzystwa co do renty 2000 zł. za folwark są słuszne, domaga się Wydział krajowy, abyśmy przedłożyli całe przedstawienie rachunkowości, by na podstawie tych rachunków przekonać się mógł, czy żądania nasze na słuszności są oparte. Komitet po ścisłym rozbiorze odniósł się do Wydziału krajowego z uwagą, w której wypowiedział zasadę, że wszelkie obliczenia na rencie mogą być najbłędniejsze. Daleko słuszniej byłoby przedsięwziąć oszacowanie na wartości kapitałowej przedmiotu dzierżawy, to jest na wartości ziemi, łąk i pastwisk, i z tego wypośrodkować pewną stopę procentową, którą przyjmuje się jako czynsz dzierżawy. Do tego zapatrywania przychylił się Wydział krajowy. Być jednak może, że sejm nie zechce przyjąć folwarku na własność, tylko ograniczy się na przyjęciu szkoły. Staraliśmy się zatem rozpatrzeć statuta różnych szkół agronomicznych w państwie austrjackiem, i przyszliśmy do przekonania, iż niema ani jednej, którąby na pole doświadczalne posiadała więcej jak 20 morgów gruntu. Jeżeli damy 50 morgów gruntu, to nie będzie to wyższą dotacją, ale owszem szkodą dla szkoły, bo mając 50 morgów będzie kraj w konieczności włożyć w zabudowania większą sumę, i zaprowadzić gospodarstwo większe. Do praktycznych bowiem ćwiczeń uczniów szkoły parobków nawet 50 morgów byłoby za mało. — Komitetowi zależy na tem, żeby sprawa ta ukończoną została, bowiem podobny stan prowizoryczny, jeżeli już nie szkodliwie, to zawsze działa demoralizująco. — Z jednej strony wieczne rokowania, z drugiej strony komitet nie wie, czy i kiedy się ta sprawa ostatecznie załatwi. Otóż komitet co do żądanych 30 morgów, gotów jest ustępstwo zrobić i w tym celu stawia odmienny wniosek do uchwały.

Komitet nie chce i nie pragnie, ażeby te 30 morgów krajowi na własność oddane zostały, tylko chce je oddać pod warunkiem, ażeby za nie kraj płacił pewien czynsz roczny, więc stawia wniosek:

Rada ogólna Towarzystwa gosp. zechce upoważnić komitet do odstąpienia krajowi w formie dzierżawy za rocznem wynagrodzeniem jeszcze 30 morgów przestrzeni ziemi, jednakowoż z tym zastrzeżeniem, jeżeli te 30 morgów wyłącznie na pole doświadczalne dla szkoły gospodarstwa wiejskiego użyte będą.

P. H u b i c k i przemawia za umocowaniem komitetu nie tylko do prowadzenia rokowań, ale i do ostatecznego załatwienia tej sprawy.

P. P o l a n o w s k i formułuje to żądanie we wniosku: Upoważnia się komitet, by dokonał układów ze sejmem lub Wydziałem kraj. bez dalszego odnoszenia się do Rady ogólnej.

Wnioski te jednogłośnie przyjęto.

Z porządku dziennego następuje sprawa dalszego wydawnictwa „Rolnika“. Referent p. A b r a h a m o w i c z wyjaśniwszy zgromadzeniu trudności na jakie napotykało wydawnictwo „Rolnika“, proponuje wniosek do uchwały, by „Rolnik“ był nadal wydawany, i aby mu dotychczasowa subwencja 2400 zł. nadal przyznaną została, również by wydawnictwo nadal poruczone było gronu profesorów szkoły dublańskiej. Nad tym przedmiotem rozwinęła się długa dyskusja. Hr. Wojciech Dzieduszycki podnosi niejednostajność redakcji. Zdawałoby się, jakoby w jednym perjodzie redagowali inni, a w drugim znowu inni współpracownicy. Radzi, ażeby redakcja udała się do praktycznych rolników po radę i korespondencje ich w razie potrzeby, po stosownem ogładzeniu umieszczała.

P. P o l a n o w s k i zwraca uwagę, że profesorowie, mający obowiązki w szkole dublańskiej, zadaniu temu podołać nie mogą. Należałoby rozpisać konkurs i oddać pismo to w ręce fachowych redaktorów, również postarać się, by to czasopismo częściej jak raz w miesiącu wychodziło i tak co do formy jak i co do treści, było podobne do „Ziemianina“ poznańskiego.

Hr. K r u k o w i e c k i przyznaje, że w „Rolniku“ mało jest artykułów praktycznych z prowincji, nie należy wszakże ten jedyny organ Towarzystwa opuszczać. Jeżeli się redakcja poprawi, to będzie ten skutek, że wszyscy, którzy z 15 zł. pouciekali, wrócą napowrót.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z odpowiada mowcom, którzy w tej sprawie głos zabierali, że konkurs na wydawnictwo łatwo może się udać, ale również łatwo i nie udać. Redaktorów takich jak był ś. p. Jabłonowski, nie znajdziemy tak rychło. Miał on dar przyciągania ludzi, miał współpracowników dla tego, że byli jego przyjaciołmi, i poświęcał temu czasopismu cały swój czas.

Nie odtrącajmy tych, którzy obecnie wydawnictwem się zajmują, bo kto wie, czy znajdziemy lepszych. Ludzi fachowych na polu rolnictwa znaleść nadzwyczaj jest trudno. Można polecić komitetowi, żeby się starał: o lepszą redakcję, o częstsze wydawanie czasopisma, ale nie zgodzicie się panowie na to, aby obecne wydawnictwo usunąć a rozpisać konkurs, i całą sprawę na niepewną grę wystawić.

Przy głosowaniu upadł wniosek p. Polanowskiego, aby komitet w drodze konkursu oddał redakcję „Rolnika“ fachowym redaktorom, natomiast zgromadzenie przyjmuje wnioski komitetu:

1) oddaje się redakcję „Rolnika“ gronu profesorów szkoły dublańskiej, dając temu gronu na wydawnictwo kwotę 2400 zł.;

2) poleca się komitetowi, ażeby dołożył starań, aby „Rolnik“ częściej jak raz w miesiącu wychodzić mógł, żeby artykuły w „Rolniku“ w szczególności przez grono profesorów w harmonijny układ ujęte były, i żeby wszyscy pp. profesorowie równocześnie pracować mogli;

3) Komitet postara się wymówić sobie u rządu, iżby postarała się o większe siły, a szczególnie o praktyczne korespondencje fachowych gospodarzy. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Pogrzeb śp. Teodora Torosiewicza odbędzie się w niedzielę 5. bm. o godz. 4. z mieszkania przy ulicy Czarneckiego, gdzie się znajduje apteka pod cesarzem Tytusem. Gremium aptekarzy lwowskich pod przewodnictwem p. Tepy urządza pogrzeb. Młodzież obu akademij, towarzystwo młodzieży handlowej „Gwiazda“, Towarzystwo lekarskie, Towarzystwo przyrodników polskich im. Kopernika i inne przyrzekły wystąpić *in corpore*. Ciało zmarłego zabalsamował dr. Feigel.

— Dziś pierwszy występ panny Bianki Donadio w „Cyruliku Sewilskim“ w partji Rozyny.

— (—z.) Warszawski *Przegląd tygodniowy* rozpoczął druk obrazka dramatycznego p. t. „Aliena“. Utwór ten jest napisany zupełnie w stylu staroklasycznym a już komisja konkursowa krakowska, podniosła wielką jego wartość pod względem artystycznym, chociaż nie zaleciła nawet do grania z powodu właśnie stylu staroklasycznego. „Aliena“ jest utworem W. Okońskiego, autora „Niewinnych“ i „Ojca Makarego“. [illegible] komisje krakowskiej tegoroczny konkurs [illegible] dla tendencji odsądzone nawet od czytania. W ogóle p. Okoński miał sposobność już parokroć przekonać nas [illegible] ani pod względem artystycznym, ani ogólno ludzkim.

— W Muzeum przemysłowem ustawiony został za dozwoleniem [illegible] dyrekcji zakładu gazowego, motor gazowy o sile jednego konia, o którym [illegible] zastosowaniu wykładać będzie 5. t. m. o godzinie 4ej po południu profesor Akademji technicznej p. Józef Jägermann.

— Pan Andrzejewski z Krakowa wystawił w Muzeum własnego wyrobu model pieca kaflowego z kominkiem.

— Program dzisiejszego koncertu panien Epstein jest następujący: 1. Trio E dur — Hummel. 2. Koncert A-moll na wiolonczelę — Gotterman. 3. Koncert D moll na skrzypce — Spohr. 4. a) Moment musicales — Schubert; b) Impromptu (As-dur) — Chopin; c) Valse — Schubert Liszt. 5. Souvenir de Bom Sebastien, Elegia na wiolonczelę — Batta. 6. a) Berceuse na skrzypce — Reber; b) L'orage — Vieuxtemps. — Początek o godzinie pół do 8mej.

— Odczyty Tow. ped. W sobotę 4. marca od godz. 4—5 dr. J. Zuliński: „Fizjologia i hygiena oka“.

— Walne zgromadzenie Stowarzyszenia pracy [illegible], odbędzie się w sali ratuszowej d. 5. b. m. w niedzielę o godz. pół do 3 [illegible], na które zaprasza Stowarzyszenie szanownych członków, aby się licznie zebrać raczyli.

— Od 1. do 29. lutego 1876 wywieziono 37 metrów ludu [?], 3.294 metrów śniegu, 36 metrów śmiecia z śródmieścia i 1856 metrów śmiecia z przedmieść.

— Spis na urządzenie kuchni ludowej ofiarowanych rzeczy: Leiser Menkes 200 sztuk cegieł, Simche Sprecher 100 sztuk, Tanbe Kretz ręczników 2 sztuk, Natan Neuweld 2, Szulim Neuwett 2, Sara Meller 2, Majer Widrich 2, Jakob Halber 6, Szymon Ziff 1, Chaim Rosenstranch 1, D. Silberstein 3, L. Rozenthal 2, Peretz Fischer 2, Józef Sommer płótno na 3 ścierki, Gittel Pilpel na 5, Antschel Schwarzwald na 3, Mendel Tomisch na 4, Mendel Weiner 1 siekacz kuchenny, Pasche Einschlag 1 nóż kuchenny, Mojses Spinadel 1 chochlę, łyżkę i 1 [illegible], Bazar krajowy noże i 3 grabki. Jan Szulz dwie duże dębowe stolnice, Jonas Margoszes uskutecznił napis na szyldzie „Kuchnia ludowa Nr. 1.“ bezpłatnie, Herman Chiger ofiarował 20 kilogramów ryżu i wianek grzybów, Izrael Kormann 31 topek soli.

— We Lwowie zawiązało się Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt. Statut już zatwierdzony przez namiestnictwo. Liczy ono 40 członków Należy się spodziewać, iż z czasem każdym będą nowi członkowie do tego użytecznego Towarzystwa przystępować. W statucie między innemi rzeczami czytamy:

„Zmierzając do tego celu (tj. ochranianie od prześladowania i wytępiania zwierząt, których utrzymanie i rozmnażanie nakazują lub pożądanem czynią względy gospodarcze i leśnicze, naukowe i rozumne powody), Towarzystwo ma przed oczyma jeszcze inne wyższy cel; tj. rozbudzanie i utrzymanie uczucia ludzkości, rozwijanie zmysłu dla przyrody i rozszerzanie rozumnych pojęć o stosunku człowieka do niej, szczególnie w niższych warstwach ludności, w ogóle oświatę i uobyczajenie.“ Między środkami mającemi służyć do dopięcia tego celu wymienione wydawanie i rozszerzanie pism [illegible]. Pismo, które Towarzystwo wydawać zamyśla, jeżeli fundusze wzmogą się do tyla, ma wychodzić w podwójnym nakładzie, polskim i (ze względu na ludność ruską) także po rusku. Wkładka roczna 1 złr.

— Spasowicz Włodzimierz, sławny prawnik w Petersburgu, tłomacz na język polski naszych kronikarzy, autor wielu dzieł o literaturze polskiej w polskim i w moskiewskim języku pisanych, przysłał do Warszawy na rzecz rodziny po śp. Wojciechu Grochowskim, niegdyś wygnańcu, potem profesorze i pisarzu historycznym, zmarłym w szpitalu [illegible] tysiąc rubli srebrem. Wspaniały to zaprawdę dar. Takiej hojności i wspaniałości dzisiaj nie [illegible] w magnatach polskich, naszych historycznych imiona, ale w ludziach średniego stanu, którzy własnej pracy zawdzięczają swe mienie. Spasowicz jest założycielem i współpracownikiem wychodzącego w Warszawie pisma miesięcznego „Athenaeum“. W pierwszym zeszycie *Atheneum* znajduje się jego pióra obszerne i wyczerpujące studjum o Władysławie Syrokomli.

— Pianista nasz p. Ludwik Marek, i prymadonna tutejszej opery, pani Marja Juniewiczowa, odwiedzą w przyszłym tygodniu znaczniejsze miasta naszego kraju, gdzie zamierzają dać kilka koncertów. Tak, w poniedziałek 6. marca dadzą koncert w Krakowie, w sali hotelu Saskiego; we wtorek 7go marca w Przemyślu; we czwartek 9go marca w Czerniowcach; a w piątek 10. marca w Stanisławowie. Sądząc z podanego nam programu: spodziewać się należy świetnego powodzenia. Program: 1) Sonata Beethovena. 2) Arja z Halki Moniuszki. 3) Andante Beethovena. Bourre Bacha. Moment musical Schuberta. Kaprys koncertowy L. Marka. Etude Liszta. 4) Aufenthalt pieśń Schuberta. Arja z Mignon Thomasa. 5) Larghetto Chopina. Gavotta Martiniego. Gavotta L. Marka. Mazurki Chopina. [illegible] walc — L. Marka. [illegible] pieśń Marka. Au printemps Gounoda. 7) Rapsod Liszta.

— W niedzielę d. 12. b. m. w sali ratuszowej odbędzie się koncert p. Gustawa Waltera, nadwornego tenorzysty z Wiednia i p. Antoniego Doora, profesora konserwatorjum wiedeńskiego ze współudziałem p. Brukmana. Program: 1. Suite na fortepian i skrzypce, Goldmarka (wykonają pp. prof. Door i Brukman). 2. a) Liebeslied Riedla; (b) Aus Buena (odśpiewa G. Walter). 3. a) Spinnerlied Wagnera Liszta, b) Andante i Warjacje Schuberta (odegra prof. Door). 4. a) Sei mir gegrüsst Schuberta, i b) Nach Sevilla Dessauera (odśp. G. Walter). 5. a) Romance, i b) Walc koncertowy (odegra A. Door), 6. a) Frühlingslied Gounoda, i b) O wenn es doch immer so bliebe Rubinsteina (odśp. G. Walter).

Fortepian Bösendorfera. [illegible] Ceny miejsc: Fotel 3 zł. Krzesło 2 zł. Wstęp 1 zł. Miejsce numerowane na galerji 1 zł. Wstęp na galerję 60 c. Biletów dostać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w cukierni pana Rothlendera, a wieczór przy kasie.

— Wiadomości policyjne. Na ulicy Skarbkowskiej przed kawiarnią A. Weinera, skradł ktoś dnia 1. t. m. wieczór z wozu domu spedycyjnego G. Isser & Comp. skrzynkę owiniętą płótnem, ważącą 8 i pół kilogramów i opatrzoną znakiem Cb. H. 37. W skrzynce znajdowały się nadesłane z Jarosławia takzwane talesy czyli koszule przez izraelitów przy modleniu się używane w łącznej wartości 100 zł. — Dnia 1. t. m. wieczór skradziono p. Jakubowskiemu z podwórka domu pod l. 1 przy ulicy Adamowej z beczki cztery głowy wieprzowe w łącznej cenie 10 zł. Podejrzenie kradzieży pada na parobka rzeźniczego Kaszyckiego, którego aresztowano. — Dnia 16. z. m. wieczorem w gminie Łękawicy, w powiecie Tarnowskim wybuchł przez nieostrożność gospodarza Wojciecha Srebro, który w komorze swego domu rozlał naftę z palącej się lampy, tak gwałtowny pożar, że wspomniony właściciel domu jakoteż chora jego matka nie mogąc już ratować się ucieczką śmierć w płomieniach ponieśli. Z pogorzeliska wydobyto jedynie zwłoki nieszczęśliwych. W płomieniach zginęły nadto 3 sztuki bydła. Śledztwo sądowe w toku. — Zwłoki mężczyzny znaleziono dnia 22. lutego w wąwozie obok drogi wiodącej z Pilzna do Słotowy. Z dochodzenia okazało się, że był to Jan Kurek, nałogowy pijak, który dnia poprzedniego wracając późnym wieczorem w stanie nietrzeźwym z jarmarku w Pilznie wpadł do wąwozu, a nie mogąc się z tamtąd wydobyć zmarzł na śmierć. — W Dydni, w powiecie Brzozowskim, dn. 23. lutego zmarł nagle podróżny nieznany w gminie. Z dochodzenia okazało się, że był to lokaj bez służby Kazimierz Mendyk rodem z Domaradza, w ostatnich czasach osiadły w Sanoku. Mendyk właśnie wydalił się był z domu za służbą i w drodze śmierć go zaskoczyła. — Nagłą śmiercią zmarła dnia 21. lutego w Szalowej, w powiecie Gorlickim, Anna Sroczyńska. Ponieważ zachodzą poszlaki, że Sroczyńska na kilka dni przed śmiercią została pobita, wytoczono dochodzenie sądowe. — W Bienkowcach, w powiecie Rohatyńskim dnia 23. lutego zmarł włościanin Dmytro Tymków, padłszy ofiarą nieumiętnego leczenia przez żydówkę w Knihinicz, nieznaną z nazwiska. Zarządzono dochodzenie sądowe.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej Łańcuckiej z grupy większych posiadłości odbędzie się dnia 29. marca b. r.

— **Z Przemyśla**. W czwartek d. 9. marca b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego w Przemyślu VI. wieczorek muzykalny sezonu zimowego 1876 pod kierownictwem dyrektora artystycznego p. Ludwika Dietz, na który Wydział Towarzystwa muzycznego P. T. członków uprzejmie zaprasza. Program: 1. Schubert — Andante con Variazione. Kwartet smyczkowy. 2. a) Mattei „Nie prawdaż to“; b) Chopin — „Zemsta dziewczyny“. Śpiew. 3. Fesca — Barkarola. Skrzypce, wiolonczela i fortepian. 4. a) Mickiewicz „Do matki Polki“; b) Zaleski „U nas inaczej“; c) Waligórski „Oda do małżeństwa“. Deklamacja. 5. Haydn — Serenada i Menuet. Kwartet smyczkowy. — Początek o godz. wpół do 8mej.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— „Wędrowiec“ wychodzący co tydzień w Warszawie pod redakcją Filipa Sulimierskiego, rozpoczął w roku bieżącym serji drugiej tom trzynasty. Jest to pismo specjalnie poświęcone podróżom, dobrze redagowane z illustracjami. Treść nrów 314, 315, 316, 317, 318 i 319: Przygody żeglugi balonowej, rzecz napisana przez Gastona Tissandier z pięciu rycinami; Na Antypodach przez Dom Jose Sinheiro, spisał Jan Obieżyświat; Odkrycie Ameryki przez Chińczyków; Z podróży do Włoch przez dr. Wacława Zarembę; Wspomnienia z oceanu Spokojnego przez A. Pailhesa z piętnastu rycinami; Wielkie epidemie i ich historja przez Littrego; Nowości krajowe i zagraniczne; Nekrologia; Korespondencja od redakcji; Zagadnienia matematyczne i rozwiązania; Przemysł i handel Afryki podrównikowej; Osuszenie Zuydersee; Ismailia; Podróż księcia Walii do Indji; Dawid Fryderyk Strans, z portretem; Tajemnice morza; Z wyprawy Camerona do Afryki; O stowarzyszeniach komunistycznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej z notat angielskiego podróżnika Karola Nordhoffa; Z Australii południowej; Wulkanizm i meteoryty; Gazety chińskie; Podróż Nordenskjölda ze Szwecji w głąb Syberji wodą; Spółczesne poetki włoskie: Francesca Lutt, Fua Fusinato, Brunamonti, Muzio i Fileti; Parę słów o tatuowaniu z trzema rycinami; Troja Schliemana. Piękne to czasopismo prenumerować u nas można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

— Poradnik przem.-roln. wychodz. w Krakowie w nrze 5tym zawiera: Instrukcja dla browarów, gorzelni i t. d. — Produkcja nabiałowa. — Referat Tad. Langiego. — Środki ratunku. — Pytania i odpowiedzi. — Fałszowanie nasienia koniczyny. — Sprawozdanie ekonom. handlowe. — Sprawozdanie targowe. — Dołączony cennik szkółki drzew będącej własnością gminy m. Krakowa.

— Komedja Z. Zalewskiego „Przed ślubem“ została przełożoną na język czeski p. t. „Pred snatkem“ przez Bittnera, artystę dramatycznego.

— Władysław Nowicki ogłosił w Warszawie żywioryś księdza „Jakóba Falkowskiego“, założyciela warszawskiego instytutu głuchoniemych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wyciąg z protokołu posiedzeń Wydziału Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie. I. posiedzenie z dnia 6. listopada 1875. Przytomni: prezes W. Podlewski, wiceprezes L. Pierożyński; członkowie: dr. Ciesielski, A. Stroner, W. Tyniecki, M. Woliński. Uchwalono podział czynności pomiędzy członków zarządu, a mianowicie: a) prezes i wiceprezes kierownictwo spraw wszelkich i nadzór w ogóle nad zakładem; b) sprawy specjalne a to: nadzór nad szkołą i projekta ulepszeń w szkole. pp. profesorowie: dr. Ciesielski i Tyniecki, korespondencje, p. Pierożyński; utrzymywanie kasy p. T. Chocholausek, sprawy rachunkowe p. Stroner; nadzór gospodarki ogrodowej pp. W. Podlewski i A. Dąbczański; zaś kontrola pp. Majer, Kaiser, Hefern i Rusman; sprawy sekretarjatu w ogóle p. A. Stroner.

Uchwalono przedaż szczepów po cenach następujących: wysokopienne jabłonie i szczepy pestkowe po 50 centów, grusze po 60 centów, półpienne, pierwsze po 30 ct., drugie po 40 ct., porzeczki, agrest, maliny po 5 ct.; truskawki krzak po 2 ct. tuzin 15 ct.; szparagi 2letnie 100 sztuk sadzonek po 1 zł. 50 ct., trzyletnie po 2 zł.

Poruczono pp. prof. Ciesielskiemu i Tynieckiemu sporządzenie projektu zmiany planu naukowego dla szkoły ogrodniczej. Uchwalono podać do W. Wydziału krajowego i do Rady miejskiej urgensa o nadanie stypendjów dla uczniów szkoły ogrodniczej i uproszono p. Prezesa, aby wraz z p. Bałutowskim, popierali osobiście tę sprawę. Uchwalono ogłosić otworzenie nowego kursu nauk ogrodniczych, jakoteż przyjmowanie uczniów do zakładu, gdzie otrzymają mieszkanie i nauki bezpłatnie, zaś wikt albo sami sobie dostarczyć, albo też za udzielanie takowego po 10 zł. miesięcznie płacić i z prawem jednakże dostąpienia miejsca bezpłatnego, tj. połączonego z poborem stypendjum, którem wikt opłaconym bywa.

Uchwalono sprowadzić zrazy do wiosennego szczepienia i orzyny z Reutlingen od Lukasa, tudzież płonek rajskich i słodkich jabłek od Ki. Redt ze Stawkowic. Poruczono pp. Ciesielskiemu i Tynieckiemu wypracowanie planu gospodarki w ogrodzie zakładu.

II. posiedzenie z dnia 17. stycznia. Przytomni: wiceprezes L. Pierożyński, [illegible] A. Dąbczański; członkowie: dr. Ciesielski, T. Chocholausek, M. Woliński. Uchwalono z otrzymanych od komitetu Tow. gosp. nadać dwa stypendja uczniom zakładowym M. Winnickiemu i St. Wierzbickiemu po 120 zł. rocznie. Wybrano komitet do zbadania stanu zakładu i przedłożenia sprawozdania z wnioskami. Uchwalono rozsyłać szczepy bezpłatnie szkołom wiejskim, i wezwać powiatowe Rady szkolne, aby zechciały wskazać te szkoły, któreby należało obdzielić.

Uchwalono wypłatę reszty należytości za nową podłogę i okna 54 zł., za piec żelazny do szkoły z ustawieniem i przywozem 22 zł., budowniczemu Rostkowskiemu resztę za budowę szkoły 80 zł., tudzież na wydatki, potrzeby szkolne, opał, szafy dużej szklannej, naostatek przedaż istniejących nasion i zapłacenie należytości za takowe E. Benaremu 66 zł.

Przyjęto do wiadomości uchwałę komitetu Tow. gosp. we Lwowie, iż z wyznaczonych przez W. c. k. ministerstwo rolnictwa subwencyj na cele ogrodnictwa i sadownictwa, przeznaczył komitet na 2 stypendja dla Tow. ogrod. sad. we Lwowie 240 zł., zaś na szczepy w celu bezpłatnego rozsyłania szkołom wiejskim 160 zł., na ostatek że przyznana r. 1875 subwencja dla Tow. ogrod. sad. we Lwowie w kwocie 300 zł. pobraną być może.

Uchwalono zarządzić wystawę ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczą we Lwowie w jesieni roku bieżącego.

Z urzędowego sprawozdania handlowego. Olej rzepakowy był ciągle zaniedbany. Za 100 kilo towaru z odstawą natychmiastową płacono 44 zł. a w handlu drobiazgowym płacono za kilo 56 ct. Na Kraków sprowadzono do Galicji w zeszłym tygodniu 21.500 kilogramów tego artykułu.

Olej skalny nie miał już wielkiego powodzenia, gdyż konsumcja zmniejsza się z każdym dniem. Na targach zagranicznych nie zaszło także nic takiego, coby mogło wpłynąć na ożywienie handlu tym artykułem. Z Drohobycza i Borysławia wywieziono w zeszłym tygodniu 200.000 kilogr. oleju i wosku ziemnego.

W handlu szmatami nie zaszły żadne zmiany od ostatniego sprawozdania. Ceny były jednakowe, dowozy mierne. Nasze fabryki papieru uskarżają się na zły odbyt papieru i na złe stosunki kredytowe. Wywieziono z Jarosławia 4800, z Rzeszowa 4200, z Tarnowa 7250 kilogr. szmat. — Wywóz cielęciny do Wiednia wzmógł się w ostatnim tygodniu a natomiast zmniejszył się wywóz mięsa wołowego; wywieziono go tylko 95.000 kilogramów. Jaja potaniały w skutek znacznych dowozów tego artykułu na targi miejskie. Do górnego Szlązka i do stacyj kolejowych w państwie niemieckiem odeszły bardzo znaczne transporta jaj. Za kopę płacono 1 zł. 30 ct. do 1 zlr. 35 ct., i wywieziono z Brodów 49.000, z Podwołoczysk 20.550, z Jarosławia 6700 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga donoszą: Ajent moskiewski w Czarnogórze otrzymał polecenie występywać opornie przeciw naciskowi tamtejszej wojowniczej partji i wspierać księcia wobec wichrzycielstwa Rząd moskiewski kazał oświadczyć, że przestanie protegować i chronić Czarnogórę, jeżeliby się dała unieść wojennym prowokacjom. Książę czarnogórski dał uspakajające oświadczenie.

Tryesteński Wydział krajowy przygotowuje do sejmu wnioski prawno-polityczne.

Zwołanie Rady państwa na czerwiec stało się bardzo niepewnem, gdyż trudno, aby do tego czasu doszedł do skutku traktat handlowy z Włochami, którego zatwierdzenie byłoby jedynem wówczas zadaniem Rady państwa.

Według *Nowej Pressy* część klubu centrum (ministerjalnego) przedlitawskiej Izby posłów zamyśla się oderwać i albo utworzyć osobny „klub właścicieli wielkich posiadłości,“ albo przyłączyć się do klubu lewicy.

Telegramy Gazety Narodowej.

Washington d. 3. marca. Do komisji budżetowej kongresu (Izby posłów Stanów Zjednoczonych) nadeszła denuncjacja, że żona Belknapa, ministra wojny, otrzymała 10 tysięcy dolarów za danie posady pewnemu urzędnikowi, który jeszcze dalej corocznie przyrzekł jej płacić. W skutek tego Belknap podał się do dymisji, a na miejsce jego mianowany został tymczasowo minister marynarki Robeson. W kongresie wniósł demokrata Colymes, aby, Belknapa postawiono w stan oskarżenia. Sprawa ta wywołała w kraju wielką senzację.

Wiedeń d. 3. marca. Izba panów załatwiła dzisiaj szereg ustaw według układu Izby posłów. Jutro odbędzie się zapewne ostatnie posiedzenie.

Półurzędowa „Politische Correspondenz“ donosi: Nowy ambasador niemiecki, hr. Stollberg, złożył wczoraj hr. Andrassemu wizytę, i w tych dniach wręczy cesarzowi swoje listy wierzytelne. Dotychczasowy poseł Stanów Zjednoczonych, Orth miał wczoraj u cesarza posłuchanie pożegnalne.

Monachium d. 3. marca. Na interpelację Jörga odparł minister spraw wewnętrznych, że rząd nie zamyśla sejmowi przedłożyć nowej ustawy wyborczej.

Przyjechali dnia 3. marca 1876.

HOTEL ŻORŻA: P. Loesse radca z Wiednia. W. Rylski z Narty. W. Raczyński z Pilteniec. H. Goldschmidt z Wiednia. E. Schnurpfeil z Germakówki.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Osmólski z Góry. St. Tworkowski z Litwy. Bianka Donadio z Paryża. F. Strakosch z Paryża. Z. Scharff z Wiednia.

HOTEL LANGA: K. Porębiński z Nadwórny. N. Fischer z Czerniowiec. G. Hindrichs z Remscheid.

HOTEL ANGIELSKI: A. hr. de Leveaux z Osobnicy. H. Zbierzchowski z Żółkwi. J. Nowotny z Krajowic. W. [illegible] z Brodów. A. Szymanowski z Spasowa. E. Biedemann z Debreczyna. A. Waligorski z Dobrzanicy.

HOTEL KRAKOWSKI: K. Crzanowski z Bochni. A. Gostyński z Podzamieńca. M. Sobolewski z Rudenki. St. Wysoczański z Rozhurcza. A. Budzyński z Paryża. K. Kowalski z Żurawna.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 3. marca 1876.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	175.70	Anglo-austr.	89.40
Unionsbank	73.25	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	194.50.	Kolej połudn.	107.25
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. spokojne.	

Wiedeń 3. marca 1876.
godzina 2. minut 28. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.—.	Węgier. kred.	172.—
Anglo-austr.	88.70.	Unionsbank	73.—
Kolej Kar. Lud.	194.50.	Nordbahn.	183.—
Kolej południo	108.—.	Kolej Alföd.	116.75
Kolej Elżbiety	162.—.	Kolej Lw.-czer.	129.—
Węg. Nordostb.	113.—.	Rudolfsbahn	123.25
Wiener-Bauges.	20.50.	Węg. Ostban	41.—
Gal. indemniz.	86.—.	Losy z r. 1864	132.—
Franco-H. Bank	29.—.	Verkehrsbahn	77.25
Losy tureckie	25.—.	Bankverein-Act.	7.75
Kolej państw.	283.50.	Bankverein	69.—
Wied. Bauver.	14.—.	Losy węgier.	74.—

Marki niemieckie ct. 56.40/100
Usposobienie: przygnębione.

Berlin, 2. marca. Ross. Banknoten 264.95 Credit Act. 311.— Lombarden 187.— Galizier 85.75 Staatsbahn 503.— Rumänier 27.25 Oesterr.-Banknoten 177.10 Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 6. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca), rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Lwów, z Izby handlowej dnia 3. marca.

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
[illegible]jzal. Karola Ludwika	194 —	196 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	128 —	130 50
[illegible]nku hip. gal. po 200 zł.	234 —	236 —
[illegible]nku kred. gal. po 200 zł.	214 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (z kupona bieżącego.)		
[illegible] kred. gal. 5 pr. w. a.	84 70	85 40
„ „ 4 pr. w. a.	79 —	80 —
„ „ 5 pr. okres.	84 70	85 40
[illegible]u hip. gal. 6 pr.	90 —	90 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible]akł. kred. włośc. 6 pr.		
[illegible]	98 —	99 —
[illegible] rol. kred. zakł. dla [illegible]licji i Bukowiny 6 pr. [illegible] w 15 lat	90 40	91 40
[illegible] kred. miej. 6 pr. w. a.	91 25	92 —
Obligi za 100 zł.		
[illegible]nizacyjne galic.	85 90	86 60
[illegible]kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 25	92 25
[illegible] miasta Krakowa	14 50	16 —
„ Stanisławowa	18 50	20 50
IV. Monety.		
[illegible] holenderski	5 28	5 32
[illegible]kat cesarski	5 32	5 42
Napoleondor	9 18	9 22
[illegible] imperjał rosyjski	9 25	9 38
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 48½	1 50
Ruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Srebro	102	104 —
Wiedeń, d. 1. marca.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
[illegible] austr. w bankn. 5 pr.	68 —	68 10
„ w sreb. 5 „	72 75	72 85
1839 całe losy (m. k.)	248 —	250 —
1839 ⅕ losu „	244 —	246 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	106 50	106 75
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 50	111 65
1860 „ 100 „ „ „	120 —	121 —
1864 „ 100 „ „ „	— —	— —
[illegible]st. dom. po 120 5 „	135 —	— —
[illegible] indem. (100 zł.)		
[illegible]skie	86 —	86 50
[illegible]ińskie	85 50	86 25
[illegible]ne publiczne pożycz.		
[illegible] poż. kol. po 120 zł. [illegible]roc.	93 50	98 75

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	73 75	74 —
Tureckie poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	89 50	89 75
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	176 —	172 50
Zakł. kr. węg. 200 zł.	172 25	172 50
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	— —	— —
Franco-austr. po 100 zł.	28 75	29 —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	234 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zlr. . . .	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	885 —	886 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	73 25	73 75
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	77 50	78 —
Wied. bankver. po 100 zł.	69 25	69 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł. . .	43 —	44 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	117 —	117 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	162 —	162 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1822 —	1835 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	142 50	143 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	194 50	195 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	131 —	133 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	137 50	138 —
„ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	122 50	123 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	107 —	108 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	283 75	284 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	106 75	107 —
Tramway wied. po 200 zł.	98 50	99 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	88 50	89 50
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr. . . .	112	112 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. anst. po 200 zł.	— —	— —
„ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s.	101 —	101 50
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	90 —	90 50
Gal. Tow. kr. ziem. [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ [illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zlr. w. a	żąda zlr. w. a
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91—	9150
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	9025	[illegible]
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	9975	100 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	968	97—
„ „ „ w. a. . .	—	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 pr. 106 [illegible]	[illegible]	[illegible]
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6850	69—
Czeska z. 300 zł. 5 pr. a w. a	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	90—	91—
„ em. 1862 5 pr. .	90—	9025
„ em. 1870 5 pr. .	—	92—
„ em. 1872 5 pr. .	—	8875
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	9910	9930
„ 5 pr. w. a.	95—	96—
„ 5 pr. sr.	10350	10375
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	9750	98—
„ II. em. 5 pr. „	—	9675
„ III. em. 1871 300	92—	9250
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79—	7925
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	8275
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7325	7375
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	7250
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. . . .	8250	83—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80—	8030
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	80—	8030
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	6725	6775
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16475	16525
Klary po 40 zł. m. k. .	2875	2925
Keglevich po 10 zł. m. k.	1450	1550
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 „ „	2950	30—
Rudolfa po 10 „ „	1360	14—
Ks. Salm po 40 „ „	3825	3875
St. Genois po 40 „ „	2925	2975
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	1925	20—
Waldstein po 20 zł. m. k.	2375	2425
Windiszgrätz po 20 zł. „	23—	2350
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark. .	—	—
Frankfurt 100 mark . .	5595	5610
Hamburg 100 mark. mark	5590	5610
Londyn 10 ft. sterl. . .	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank. . . .	[illegible]	[illegible]

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Czcionkami „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Stark.

Nauki języków francuskiego i niemieckiego, jakoteż matematyki, szczególnie przygotowującym się do egzaminu dojrzałości, lub do wstępnego egzaminu do zakładów wojskowych, udziela doświadczony nauczyciel, który przez dłuższy czas przy jednym z takich zakładów w Wiedniu był zatrudniony. 1597 3—?

Bliższej wiadomości w Administracji „Gazety Narodowej."

Nowy kurs

dla kandydatów na jednorocznych ochotników, t. j. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych, chcą przez zdanie egzaminu zostać jednorocznymi ochotnikami,

rozpoczyna się d. 1. marca.

Zapisywać się można co wtorku i soboty w Zakładzie przy ul. Krasickich l. 18, na I. piętrze od godz. 5—7 po poł. — W razach nagłych udzielam krótkich informacyj w czasie szpitalu powszechnego co dzień od godz. 9. do 3.

W zakładzie tym można się przygotować i do egzaminu dojrzałości i do wszelkich egzaminów szkół publicznych.

F. Koestlich,
1574 7—7 przełożony zakładu.

Dwie małpeczki

bardzo ułaskawione z odpowiedniemi klatkami są do sprzedania. Ulica Kopernika Nr. 14. II piętro. 1722 2—3

ERLY ROSE

Kartofle,

wczesne, doskonałe, plenne, na **sprzedaż** w Laszkach Królewskich, poczta Gliniany. 1697 2—3

100 kilg. po 6 zł. w. a.

Zateckie

Rozsadki chmielu

znane ze swej najlepszej jakości, dostarcza w każdej dowolnej ilości, po najtańszej cenie 1675 6—10

Epstein & Mendl,
Saaz (Böhmen.)

Poszukuje się

Majątku

w powiecie Przemyskim albo Jarosławskim, blisko kolei — przy gościńcu z dobrymi budynkami w cenie 50 do 100 tysięcy zł. Wszelkie pośrednictwo wyklucza się. Oferty zawierające szczegółowy opis majątku przyjmuje z grzeczności Ajencja dzienników J. Polińskiego we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10 1714 3—3

AGRONOM,

z Prus zachodnich, piąty rok będąc w obowiązku jako rządca gospodarczy w Galicji, posiadający gruntowne wiadomości teoretyczne i praktyczne wszelkich gałęzi gospodarstwa, poszukuje z dniem 1. lipca r. b. odpowiedniej posady, na żądanie może złożyć w stosunku do pensji odpowiednią kaucję. Bliższą wiadomość udzieli Ajencja dzienników J. Polińskiego, we Lwowie ul. Hetmańska l. 10. 1736 1—3

OSOBA

młoda, z domu szlacheckiego, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka przy osobie wiekowej, w razie potrzeby mogłaby także zająć się zarządem domu.

Bliższą wiadomość udziela Ajencja dzienników W. Piątkowskiego, ulica Teatralna l. 9. 1734 1—3

Poszukuje się

Ucznia

z 3cią lub 4tą klasą szkół średnich, do handlu papierowego i księgarskiego w JAROSŁAWJU.

1598 4—4 **H. Bohuss.**

Nestlego

Pokarm dla dzieci

Zalecany ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupełnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej strawności. 1373II 11—?

W aptece pod gwiazdą *P. Mikolascha* we Lwowie.

Cena flaszki 1 zł.



Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych; 1. wskazać ma objętość piersi i grzbietu podramionami wzięta. 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni 1190 9—?

Specialarzt Universitäts-Professor a. D. Dr. Bisenz, Wien, Stadt, [illegible] 32, heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle geheime u. Hautkrankheiten. Ordination täglich von 11—4 Uhr. [illegible] Die geschwächte Manneskraft [illegible] von Dr. Bisenz. [illegible]

Młody człowiek

z kilkoletnią praktyką w zawodzie gospodarczym, **poszukuje** w jednym z większych skarbów **posady pomocnika gospodarczego**. Bliższa wiadomość: **W. L. D.**, w BERTNIKACH poczta Monasterzyska. 1730 1—4

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1187 19—?

IGNACY WEISS, dentysta

członek kolegium wiedeńskich dentystów, ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-à-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

Realność

składająca się z domu mieszkalnego z pruskiego muru, o czterech pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy murowanej, oficyn, stajni na 12 koni, wozowni, drewutni i z ogrodu owocowego objętości 488 sążni kwadr. o dwóch frontach, z doskonałem miejscem do budowy przy trakcie kolejowym położona pod l. 310 **w Mościskach** jest z wolnej ręki **zaraz** do sprzedania, lub od listopada r. b. na kilka lat do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u p. **Józefa Struszkiewicza,** pod l. 7 ulica Wekslarska we Lwowie. 1718 2—3

Koriozot

jako najwyborniejsze smarowidło skór, robiące ją miękką, gibką i nieprzemakalną i powiększające trwałość jej w czwórnasób, poleca kilogram po 2 zł. 72 ct. 1691 3—6

Handel hurtowny
O. T. WINCKLER
we Lwowie.

Dobra
na sprzedaż.

Dobra Zimnawoda,

¼ mili od Jasła, przy gościńcu bitym w glebie pszennej I. klasy położone, obszar 360 **morgów**, z tego ornego gruntu 285 morgów, zajmujące z budynkami murowanemi, są z wolnej ręki do sprzedania. Kupujący te dobra nabyć może także z folwarków dawniej do tych dóbr należących, a bezpośrednio do Zimnowody przyległych odpowiednię ilość łąk i lasu. 1782 2—3

Bliższa wiadomość u adwokata Dr. **Teobalda Semilskiego** we Lwowie, plac Marjacki l. 6.

WODA DO ZĘBÓW
Dra Jackson
w Paryżu.

Od dawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. 1024 15—24

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Cierpiący

na rupturę

znajdą w zupełnie nie szkodliwie działającej **maści rupturowej**, preparowanej przez **Bogumiła Sturzeneggera** *w Herisau* (Szwajcarja), zadziwiający środek leczniczy. Liczne świadectwa i pisma dziękczynne są dołączone do przepisu użycia. Do nabycia w słoikach po 3 zł. 20 ct. tak u B. Sturzeneggera, jakoteż we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera**, **w Krakowie** u W. Redyka, apt. pod Barankiem. 1209 12—16

1712 **Parcelacje,** 3—3

choćby najrozleglejszego obszaru w dobrej glebie, na części po 50 do 200 morgów z ciężarami tabularnemi, lub bez tychże, jestem w położeniu przeprowadzić i to w najkrótszym czasie z korzyścią, upraszając P. T. właścicieli majątków o łaskawe oferty za rewersem. Lwów **Fr. Wagner ulica Syxtuska l. 56.** Plan i środki do przeprowadzenia przedłożę bezzwłocznie.

Z powodu zgonu właściciela apteki i przejścia takowej w inne ręce, **poszukuje** dotychczasowy

prowizor

tej apteki, z długoletnią rutyną i najchlubniejszemi świadectwami, **odpowiedniej posady.** Łaskawe oferty uprasza się przesełać pod adresą: **J. L. S.**, apteka cyrkularna w Przemyślu. 1723 2—3

Poszukuję zdolnego

Magistra i Asystenta farmacji.

Henryk Blumenfeld
1719 2—3 **w Drohobyczu.**

Szczepy

pięcioletnie w doskonałych gatunkach, sztuka po **50 ct.**, ma na zbyciu zarząd ogrodu na wystawie Stanisławowskiej premiowanego w **Załuczu.** Stacja kolei czerniowieckiej i poczta w miejscu. 1648 4—5

Olej rybi z mietusa

najlepszy i najskuteczniejszej jakości, za którego prawdziwość ręczy **P. Mikolasch** we Lwowie.

Cena flakonu 80 ct. 13731 9—?

Fabryka maszyn
SCHENK & TATZEL
w Messendorf-Freudenthal

dostarcza po tanich cenach

gwintowane rury miedziane do 4 metrów długości, wszystkie części składowe z mosiądzu i żelaza do urządzenia kąpieli, browarów, gorzelń i cukrowni, **dostawia kadzie browarowe,** chłodniki, kotły parowe, rezerwoary spirytusowe, pompy zacierowe, pompy do ciągnienia wody, **sikawki** (szczególnie poleca bardzo pojedynczej konstrukcji a przytem tanie sikawki, wydające promień na 9 m/m, a donoszące na odległość 30 metrów, dla folwarków itp.)

Cenniki, ilustracje i kosztorysy na żądanie wysyła opłatnie. 1516I 6—12

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1007 10—22

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza w Kijowie w aptece braci Marcińczyk.

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 1, u p. Girandeau de St. Gervais.

Kobiece

słabości maciczne, upławy, zapalenia, niepłodność, leczy emerytowany lekarz szpit. chorób kobiecych dr. **Breyer we Wiedniu** I. Habsburgergasse Nr. 4.

(Na listy obciążone honorarjum nastąpi odpowiedź i przesyłają się lekarstwa.)

1147 1—8

1876
„Zniżone ceny."

Angielski / **Grodzicki** { **Portland-Cement,**

☞ **dostaje co tygodnia świeży transport** ☜

Główny skład dla Galicji
AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie. 1668 ?—?

ELIXIR COCA P. J. BAIN — ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I POBUDZAJĄCY. — **WINO COCA P. J. BAIN**

Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno *w osłabieniu płciowem, upośledzonem i bolesnem trawieniu, bladaczce i wynędznieniu.*

W PARYŻU u P. E. **FOURNIER et Cie, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 36**; *w Warszawie*, w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w aptece P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Mankiewicza.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za	8-dniowem	wypowiedzeniem
6 „ „	30	„
$6\frac{1}{2}$% „ „	90	„

zaś wszystkie w obiegu będące 7% **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875,** a od tego terminu **po $6\frac{1}{2}$%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1875

1183 7—?

Dyrekcja.

☞ Do wszelkich parafji! ☜

100 cetnarów SWIEC kościelnych

2, 1½, 1, ½, ¼ funtowe **cetnar 48 guldenów** poleca

NAJTANIEJ

Handel Karola Bałłabana we Lwowie

Za opakowanie w skrzynie nie liczę.

☞ BULION ☜

z fabryki galicyjskiej, o którym na Wystawie Wied. w roku 1873 tak zaszczytnie wspomniano, wyrabia

Antoni Sółkowski
w Krysowicach poczta Mościska.

Ma on zaszczyt uwiadomić wszystkich kupców i PT. Publiczność, że dla większej dogodności odbiorców urządził **główny skład swego Bulionu** przy **ulicy Sykstuskiej Nr. 2.** pod firmą

Koczerkiewicz i Miśniakiewicz
we LWOWIE.

Zamówienia z prowincji uskutecznia ta firma jak najrychlej franko lub za zaliczką. 1752 1—2

☞ **Cymentowane** ☜

miary do płynów i miary litrowe

własnego wyrobu, po cenach najumiarkowańszych sprzedają i wysyłają bez zwłoki za pobraniem pocztowem

Zeyer & Lahoda

Prag, Fischmarktgasse Nr. 693—I. 1678 2—2

Wiedeń w Lutym 1876.

P. T.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do uprzejmej wiadomości, żeśmy z powodu, iż dotychczasowy Reprezentant naszej Jeneralnej Ajencji we Lwowie pan **Filip Falkowicz** do Wiednia się przeniósł, na jego miejsce domu handlowemu pod firmą:

GEDALIE RUSSMANNA Następcy we Lwowie

prowadzenie naszej **Jeneralnej Ajencji dla Galicji, Krakowa i Bukowiny** powierzyli.

Składając nasze dzięki za dotyczasowe, okazane nam zaufanie, upraszamy uprzejmie, takowe i na przyszłość nam zachować.

Z wysokiem poważaniem

„EUROPA"
1733 1—1 *Akcyjne Towarzystwo dla Ubezpieczeń.*

CHLORAL w PERELKACH LIMOUSIN

w Paryżu *Rue Blanche 2.*

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia** nawet wtenczas kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów Chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce, butelka zawiera 250 gramów.)

Dostać można **we Lwowie** w aptece p. Mikolascha; **w Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 1023 9—13

Spółka stolarzy lwowskich

we Lwowie, przy placu Bernadyńskim l. 15.

poleca swój

własnemi, z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

☞ *po cenach stałych i niskich.* ☜

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 1547 4—8

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1020 23—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapio i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Broszura

„Unsere Wirthschaft"

dodatek wyświecający powody przesilenia przez **Jos. Kohn.**

wyszła właśnie:

Treść:
1. Der 9. Mai 1873, „Selbsthilfe".
2. Der Kampf mit der Krisis.
3. „Nothleidende Effekten".
4. Einiges über Industrie und Handel.
5. „Die Unbemittelten", „Projekte und Ideen".
6. Der arme Kapitalist, „Exotische Papiere."
7. Börse und Publikum. 1145 3—6

Do nabycia:

Jos. Kohn & Co., Bankgeschäft,
Wien, Stadt, Schottenring Nr. 8.

Zawiera około 80 stron, cena 30 ct. (za przekazem).

Do sprzedania folwark

330 morg. ornych gruntów i 20 morg. łąk obejmujący, z dostatecznemi budynkami, w najlepszej podolskiej glebie dawnego obwodu Tarnopolskiego, koło gościńca Strusowsko-Buczackiego położony, z prawem propinacji, obecnie za 700 zł. rocznie wydzierżawionej, tudzież

237 morg. lasu

dębowego wysokopiennego z gruntem lub bez gruntu, w którym 107 morg. lasu dębowego, z najpiękniejszym drzewostanem, do natychmiastowego wynajęcia, na gdański materjał sposobnym.

W razie kupna lasu z gruntem, może tenże być wcielonym do korpusu tabularnego, dla powyższego folwarku erygowanego. Przy powyższym korpusie tab. może pozostać 30—40.000 zł. pożyczki amortyzacyjnej 7%, c. k. Banku hipotecznego galicyjskiego.

Bliższej wiadomości udziela Administracja *Gaz. Nar.* 1491 3—10

Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1010 1—48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka do kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Za 3 zł.
prawdziwe warkocze

1 łokieć długie bez **wkładki,** ze zdrowych bujnych ludzkich **włosów** do czesania i mycia (**to nie oszustwo**) posyła za zaliczką rzetelnie i ściśle wedle wzoru. 1161 1—2

Kupcy otrzymują wysoki rabat.

J. Schmitz,
Friseur, Wien, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 19.

Kartofle

zdrowe zupełnie około **1000 korcy** i

Siana

około **15 sążni**, są do **sprzedania w Czuczmanach** w oddaleniu 1½ mili pomiędzy stacjami kolei w Krasnem i Ożydowie. Bliższe porozumienie pod adresem: J. w Czuczmanach poczta Busk. 1674 5—6

Skład centralny
na Wiedeniu
towarów manufaktowych

po 27 ct.

hurtem i pojedyńczo

Br. Heim,

we Wiedniu.

Wiedeń, Hauptstrasse Nr. 20.

Najobfitszy wybór najnowszych materj na suknie na sezon wiosenny, lustryny gładkie i prążkowane Kniker, Bokerdiagonal mohair, ryps, szkockie materje, barreże, mozamtique, grenadyny, oryginalne kolorowe kretony francuskie i batystowe perkale, muszliny w najnowszych deseniach ¾ szer. firanki koronkowe, najlepsze ⁸⁄₈ i ⁸⁄₄ szer. szyfony, prawdziwe kolorowe oxforty lniane, ⁸⁄₄ szer. kreas na meble, atłas adamaszkowy, szynowate ręczniki, serwety. Wielki wybór wstążek jedwabnych i aksamitnych, wstążek francuskich, dalej krawaty męzkie i damskie, skarpetki, pończochy damskie i dziecinne, i wiele innych artykułów. 1112 1—10

we **Wiedniu,** *Wiedeń Hauptstrasse Nr. 21.*

Wzory i cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

MORISON
pigułki i proszek

sprowadza wprost od Morisona w Londynie i utrzymuje na składzie:

P. Mikolascha w LWOWIE

Para małych pudełek 1 zł. 50 c. w. a.

Para średnich pudełek 3 zł. 50 c. w. a. 1373VII 11 ?

Para familijnych pudełek 12 zł.

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z JODE[M]
PR. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARY[ŻU]
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK O[D] TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczenia obecności jodu, który się w nim znajduje, na nieszczęście wiele osób niemoże znosić tranu wielorybiego.

Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin anti-skorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie: limfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych a znanych powszechnie pod nazwiskiem złotów. — Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. 032 8—22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.